

S. EWA ORZECZOWSKA

UZDROWIENIE ZRANIONEJ MIŁOŚCI

Celem pracy zatytułowanej *Uzdrowienie zranionej miłości*, jest ukazanie osobistego doświadczenia wiary ks. Józefa w moc uzdrawiającej miłości Jezusa, oraz. wskazanie na teologiczny fundament jego ewangelicznych refleksji, który w prostocie przepowiadania nie zawsze był dostrzegany i ceniony.

Rozdział I

RANA ZADANA MIŁOŚCI

J. Kozłowski ujmuje grzech jako odrzucenie miłości, ponieważ człowiek został powołany przez Boga do życia w prawdzie i miłości, a zapominając o tym - odwraca się od Niego. Tym samym popełnia grzech braku miłości wobec Dawcy życia i dobra. Brak miłości rodzi obojętność, ona zaś czyni serce niewrażliwym na miłość Boga, Jego poruszenia i oczekiwania wobec ludzkiego życia. Grzech wprowadza poczucie zagrożenia i nieufności, zamknięcia w sobie i izolacji, w konsekwencji zaś prowadzi do osamotnienia i pustki wewnętrznej, która staje się dramatem człowieka stworzonego na obraz podobieństwo Boże.

Ojciec Józef podkreśla, że „każdy grzech w istocie jest pomniejszeniem miłości. Pomniejszamy ją, gdy nie czynimy dobra, które moglibyśmy uczynić i pozostajemy obojętni wobec tego, do czego Bóg nas wzywa”. Jednocześnie wskazuje na miłość Boga, który w swoim Synu pochyla się nad człowiekiem i pociąga go, aby nie lękał się przyjść ze swym ciężarem i złożyć Go u stóp Jego krzyża. Jest on zdania, że w niewoli grzechu trzyma człowieka brak zgody na własne życie, brak akceptacji siebie, a tym samym brak wdzięczności za dar istnienia. Poczucie braku akceptacji nie pozwala człowiekowi kochać siebie, a tym samym drugiego człowieka. Rodzi niezadowolenie z własnego istnienia i wątpliwość w sens aktu stwórczego Boga. W konsekwencji uniemożliwia wdzięczność wobec Niego, a to pomniejsza miłość i skłania do odrzucenia przez człowieka Dawcy razem z darem, na własną rękę poszukującego szczęścia i spełnienia swego istnienia.

Jego zdaniem tylko trwanie w zasięgu Bożej miłości daje człowiekowi szansę poznania prawdy dokonanego bezprawia, jakim jest popełnienie grzechu i przyjęcia mocy uzdrawiającej miłości Boga.

1. Zerwane więzy

J. Kozłowski rozważa istnienie człowieka jako owoc aktu bezinteresownej miłości Boga. Z niej „zrodził się” człowiek powołany do tego, aby stawał się na wzór Stwórcy i miał udział w Jego szczęściu. W podobnym celu powołał do istnienia duchy doskonałe. Zostały one stworzone w łasce, ale nie chciały użyć swojej wolności do okazania czci i posłuszeństwa swemu Stwórcy, doszły do pychy, odwróciły się od łaski do złości. Natomiast w nawiązaniu do Apokalipsy św. Jana rozważa, że aniołowie zostali poddani próbie wobec tajemnicy Wcielenia. Część z nich nie zgodziła się na postawę pokory wobec Stwórcy i odwróciła się od Jego miłości i zamiarów. Z powodu pychy zbuntowani aniołowie odmówili posłuszeństwa, stając się tym samym nosicielami złości i nienawiści.

W tym wydarzeniu widzi on korzenie grzechu, który wszedł w naturę stworzenia jako niebezpieczeństwo dla jego wolności. Zbuntowany anioł, kierowany zazdrością wobec człowieka obdarowanego wolnością i zaufaniem Stwórcy, rozpoczyna walkę używając broni kłamstwa. Z jej pomocą zwodzi człowieka i kusi do niewiary, obojętności i nieufności wobec Boga. Ojciec Józef rozwija dalszą wizję dramatu, jakim jest zaistnienie zła w świecie, upatrując go w dialogu, jaki stworzenie podjęło z duchem przewrotnym. Jego zdaniem dialog był konsekwencją braku zaufania wobec Stwórcy. Ten brak stał się podłożem grzechu niewdzięczności i odrzucenia miłości, z łaski której stworzenie zaistniało.

W swej refleksji o. Józef zwraca uwagę na przebiegłość złego ducha, aby tym samym ustrzec go przed poddaniem się jego działaniu. Przypomina również, że przyczyną zerwania więzi z Jezusem może

być zaniedbanie dobra i gorliwości w służbie Bożej, brak czujności i przyłgnięcia do Boga całym sercem, gdyż w ten sposób dajemy okazję złemu, aby przejął władzę nad naszą wolnością.

a) Nie – powiedziane Bogu

Idąc za nauczaniem Ignacego, ojciec Józef przypomina cel życia człowieka, jakim jest oddawanie chwały i czci swemu Stwórcy. Uwielbienie Boga rozumie on jako dostrzeganie dzieł Jego dobroci oraz postawę wdzięczności za dar stworzenia i odkupienia. Człowiek nie jest jednak niewolnikiem. Dar wolności, otrzymany w akcie stwórczym, stawia go wobec konieczności dokonywania wyboru, dialektyki pomiędzy doświadczeniem własnej grzeszności i małości, a doświadczeniem świętości i dobroci Boga.

Wolność w jego rozumieniu to wybór tego, co przynosi większą chwałę Bogu i służy do osiągnięcia celu, jakim jest naśladowanie Boskiego Majestatu. J. Kozłowski podejmuje ten temat w refleksji nad skutkami złego użycia daru wolności w odniesieniu do miłości Boga. Wskazuje on na dramat tej miłości - Bóg godzi się na każdy wybór ze strony stworzenia, nawet za cenę jego cierpienia i własnego odrzucenia. Obrazem dla tej refleksji jest przypowieść o miłosiernym Ojcu (Łk 15, 11-32). W niej ukazuje dobroć Boga, który podarował człowiekowi wolność, rozum i sumienie, aby ten mógł Go poznawać, w sposób wolny kochać i wypełniać Jego wolę. Szanuje jego wolność w posługiwaniu się tymi darami i nie opuszcza go w doświadczeniu źle użytej wolności. Jest tym, który pierwszy szuka człowieka i nakłania go do powrotu na drogę prawdziwej wolności.

Z refleksji o. Kozłowskiego wynika, że grzech jest konsekwencją niewiary i braku zaufania wobec Boga. Innym tłem dla jego rozważań jest sytuacja pierwszych ludzi (Rdz 3, 1-7), którzy ulegli pokusie zwątpienia w wiarygodność Bożego słowa. Idąc za wątpliwością i ciekawością, jaką duch zły zasiał w ich sercu, zgodzili się na postawę nieufności wobec swego Stwórcy, odrzucając tym samym dar Jego bezinteresownej miłości i łaski. W konsekwencji otworzyli się na pokuszenia złego ducha, który prowadził ich do świadomej decyzji odmówienia Bogu posłuszeństwa.

Ojciec Józef wskazuje na sposób działania ducha złego. Polega on na tym, że proponuje człowiekowi łatwiejszą drogę, opartą o zasadę przyjemności, jednak ta w konsekwencji okazuje się niebezpieczna i zgubna. Dzieje się tak, ponieważ ziarno nieufności wzrasta wraz z brakiem czujności i pogłębieniem dialogu ze złem, prowadząc do rozdarcia w sercu człowieka. Jego zdaniem, zwątpienie w Bożą miłość rodzi strach, a jest on potwierdzeniem braku zaufania i kolejnym ciosem zadany Bożej miłości. „Po pierwszym grzechu następuje kolejny, którym jest lęk przed Bogiem. Ten jest jeszcze groźniejszy. To jakby potwierdzenie fałszywego obrazu Boga, który wydaje się być tyranem i dlatego trzeba się przed Nim ukrywać”.

Grzech nieufności zaślepia człowieka do tego stopnia, że w Bogu, będącym samą Miłością i Źródłem wszelkiego istnienia, widzi swego przeciwnika. Jest on źródłem każdego następnego grzechu, raną zadaną Stwórcy, którego miłość rozlana jest w sercu człowieka.

b) Niesprawiedliwość wobec Boga i stworzenia

Zdaniem o. Józefa Kozłowskiego, grzech z tytułu niesprawiedliwości rodzi się w sercu człowieka, który przywłaszcza sobie cudzą własność. W stosunku do Boga dzieje się tak, kiedy człowiek nie uznaje w Nim Źródła i Celu swojego istnienia, ale sobie przypisuje wszelką moc i zdolność kierowania sobą, drugim człowiekiem i światem. Taka postawa stwarza w człowieku poczucie wyższości i niezależności. Doświadczając natomiast cierpienia i poczucia pustki w wyniku swych oddziaływań wobec siebie i świata, obwinia o nie Boga, dając miejsce nienawiści i pretensjom wobec Dawcy i sensu własnego istnienia. Niesprawiedliwość wobec Boga ujawnia się także w postawie wyniosłości z powodu posiadanych darów natury i łaski, samowystarczalności i samodecydowania o wartościach i prawach życia, których nie jest właścicielem i twórcą. Tak zaślepiiony nie potrafi dostrzec dobrodziejstw Boga, nie zachwycą się Jego miłością i nie dostrzega celu swego życia, aby być pięknym na Jego wzór.

Uważa też, że człowiek niezdolny do miłowania Boga – nie potrafi kochać siebie i drugiego człowieka. Brak miłości stwarza atmosferę rywalizacji i chciwości, co w konsekwencji prowadzi do wykroczeń w sferze sprawiedliwości. W konsekwencji codzienne relacje z drugim człowiekiem stają się powierzchowne i pozbawione więzi. Konflikty i nieporozumienia to codzienna rzeczywistość, a odpowiedzialność za nie człowiek zrzuca na innych. W postawie egoizmu człowiek czyni siebie panem tych, których udało mu się podporządkować złudnym pomysłom własnego rozumu i

kaprysom własnej woli. Tym samym popełnia grzech niesprawiedliwości – grzech gwałtu wobec wolności drugiego człowieka. Ojciec Józef pisze, że „popełniając grzech wobec bliźniego swego naruszamy prawo jego wolności, zamykamy się na miłość wobec niego, co prowadzi do zamknięcia się na miłość Bożą”.

c) Raniąc Boga człowiek rani siebie

Ojciec Józef nauczał, że pierwotnie człowiek cieszył się szczególną bliskością i zaufaniem Boga, miłością, jaką On w nim zaszczepił i uzdolnił do współtworzenia z Nim w swoim dziele stworzenia i podtrzymywania świata w istnieniu. Powierzenie człowiekowi troski o całe stworzenie wyrażało zaufanie Stwórcy oraz konsekwencję wobec podarowanego daru wolności i odpowiedzialności za świat, który miał służyć człowiekowi. Odpowiedzią na taki dar miłości może być jedynie jej odwzajemnienie. Jednak człowiek na dar miłości Boga odpowiedział odrzuceniem Jego bezinteresownego daru.

Uważał, że przyczyną tej sytuacji był brak zaufania wobec Stwórcy. Jest to szczelina prowadząca w konsekwencji do poczucia samowystarczalności, do obudzenia pychy i zarozumiałej postawy wobec Boga. Jako przykład wskazuje na ewangeliczną postać syna marnotrawnego (Łk 15, 11-32), który podążył za pozorną atrakcyjnością niezależności od ojca. Jego doświadczenie odnosi do współczesnego człowieka, gdy ten – obdarowany mocą z wysoka, darami natury i łaski, umiłowany i wybrany do współdziałania w świętości i chwale Boga – decyduje się na odrzucenie miłości i zdanie się na chwiejność własnej woli.

Jego zdaniem dramat człowieka polega na tym, że odkrywa rzeczywistość grzechu w momencie zniewolenia nim i owładnięcia uczuciem lęku lub wstydu przed Bogiem. Ten stan wykorzystywany jest przez ducha złego, aby uniemożliwić lub przynajmniej opóźnić nawrócenie. Poprzez wyrzuty sumienia stara się on wzmocnić negatywne uczucia i zwątpienie w Bożą miłość, tym samym jeszcze bardziej pomniejszając godność człowieka.

Grzech zatem jest odrzuceniem miłości, co jest równoznaczne z odrzuceniem Boga, w konsekwencji zaś Jego obrazu w człowieku. Jego zdaniem piekło jest skutkiem odrzuconej miłości i jej pomniejszenia w życiu ludzkim. Jest nim wewnętrzna rzeczywistość nienawiści i złości, rozpacz i zazdrości, poczucie zawinionego odrzucenia i beznadziei, które nie mają końca. Uważa też, że stan piekła zaczyna się już na ziemi. Jest ono tam, gdzie została zanegowana miłość, gdzie ludzie żyją w nienawiści, braku przebaczenia i odrzucają siebie wzajemnie. Piekło jest tam, gdzie nie ma miejsca dla nowego życia, zarówno w sensie doczesnym jak i wiecznym, gdzie świadomie i dobrowolnie odrzucone jest dobro, sprawiedliwość i prawda. Piekło w refleksji ojca Józefa, to zaprzeczenie miłości, którą wyraża św. Paweł w Liście do Koryntian (1 Kor 13, 4-8).

d) Zakłamanie prawdy o sobie

J. Kozłowski niejednokrotnie zwracał uwagę na zakłamanie jako przyczynę grzechu. Uważał, że polega ono na ukrywaniu przed Bogiem swoich słabości i skłonności do zła. Jest to postawa człowieka, który ukrywa swoje prawdziwe „ja”, a stara się pokazać siebie od najlepszej strony. Zapomina, że Bóg zna całą prawdę o nim i kocha go z jego słabościami.

Ewangelicznym przykładem zakłamania grzechu jest postawa faryzeusza (Łk 18, 10-14). Symbolizuje on człowieka przekonanego o swojej sprawiedliwości, przejawiającego postawę wyższości nad innymi, widzącego siebie w lepszym świetle wobec bliźniego i wobec Boga. Jego postawa zdradza zakłamanie prawdy o sobie i o Bogu, który widzi w ukryciu. Zewnętrznie daje świadectwo modlitwy dziękczynnej, gdy tymczasem jego postawa wewnętrzna jest zaprzeczeniem dziękczynienia. Stwarzając pozory pobożności dopuszcza się osądu bliźniego i pomniejszenia jego wartości. We wszystkim, co czyni, siebie uważa za pierwszego działającego i zdradza postawę samowystarczalności w praktykowaniu dobra.

Taką postawę nazywa faryzejską i uważa, że u jej podłoża kryje się nieznanomość siebie. W oczach ludzi człowiek stara się uchodzić za prawego i godnego szacunku, gdy w rzeczywistości jego wnętrze kryje niesprawiedliwość wobec bliźnich. Postawa faryzejska ma inną miarę dla siebie, a inną dla drugiego człowieka. Jest pełna lęku o właściwy obraz siebie oraz gotowości szkodenia tym, którzy okażą się lepsi lub przynajmniej inni.

Grzech zakłamania prawdy o sobie, w rozumieniu o. Józefa, jest niebezpieczny dla wzrostu duchowego, ponieważ dotyka egzystencjalnej natury człowieka. Stworzony dla uwielbienia chwały

Bożej – człowiek zaczyna schlebiać sam sobie. Praktyki ascetyczne, dobro, jakie czyni, chociaż prawdziwe, stają się źródłem fałszywego poczucia zadowolenia i doskonałości, której on sam jest twórcą i adresatem. Jest to wynik poddania się działaniu ducha złego, który prowadzi człowieka do postawy samowystarczalności. Jej owocem natomiast są powierzchowne relacje z bliźnimi.

Józef Kozłowski jest zdania, że człowiek zakłamaný wewnętrznie często przejawia agresję wobec innych, jako wyraz napięcia i niepewności w kontaktach międzyludzkich. Jego zdaniem jest to konsekwencja ukrytego grzechu, który powoduje rozdarcie w człowieku i konflikty z innymi, gdyż na dłuższą metę nie jest możliwe panowanie nad każdą pojawiającą się myślą, uczuciem czy reakcją obronną, które zdradzają jego wewnętrzne nieuporządkowania.

Przeciwieństwem takiej postawy jest pokora, stawiająca człowieka w prawdzie tego, kim jest jako stworzenie i kim jest Bóg, jego Stwórca. Pokora nie pozwala człowiekowi na zniechęcenie, ale wskazuje na większe dobro, jakie może zrodzić się nawet z błędu i grzechu. Wyczuła człowieka na uświadomienie sobie małych grzechów, aby stawiając je w Bożym świetle, uchronić go przed samozadowoleniem i ukrywaniem zaniedbań i zachęca, aby każdy człowiek zawsze stawał w prawdzie przed Bogiem i sobą, gdyż tylko prawda wyzwala i zbawia.

e) Niewdzięczność wobec Boga

Wdzięczność sprawia, że człowiek żyje duchem i błogosławieństwem ubóstwa, ponieważ wie, że dobro jest mu podarowane i nie może go uważać za własne. Prawdziwa wdzięczność idzie zawsze w parze z pokorą i skromnością, gdy człowiek obsypany darami nie chełpi się nimi.

Zdaniem J. Kozłowskiego „postawa wdzięczności prowadzi do pomnożenia miłości w sercu człowieka. W niej wyraża się nasza pokora wobec Pana i Stwórcy”. Przykładem grzechu niewdzięczności, jakim posłużył się w swym przepowiadaniu, jest sytuacja zwątpienia Izraelitów w drodze do ziemi obiecanej (Lb 20, 2-11). Brak wody i żywności spowodował, że zapomnieli oni o dziełach Bożej wszechmocy. Skupili się na sobie i zagrożeniu, zamiast oddać chwałę Bogu i trwać w postawie wdzięczności za to, co dla nich uczynił, wyprowadzając ich z niewoli. Brak wdzięczności stał się podstawą grzechu zwątpienia, a następnie niezadowolenia – wyrazili je szemrząc i kłócąc się ze swymi przywódcami. Zdaniem o. Józefa doświadczenie Izraelitów może przydarzyć się człowiekowi, który przeżywa w swoim życiu osamotnienie lub brak zrozumienia. Pierwszą pokusą, jaka mu wtedy zagraża, jest zwątpienie w Bożą miłość, odwrócenie uwagi od Jego Osoby, a skoncentrowanie się na tym, co jest trudnością. Podobnie jak Izraelici, może utracić ufność w moc Słowa Bożego, kierującego jego życiem. Następnie zapomina o Bożych interwencjach w historii swego życia, wątpi w Jego wierność i zaczyna żałować lat podążania Jego drogą. Przyczynę takiego stanu o. Józef widzi w braku fundamentu, którym jest czystość intencji w służbie Bogu jako owoc zaufania i bezinteresownej miłości.

Uważa też, że grzech niewdzięczności wynika z niewierności wobec powołania człowieka do oddawania chwały Bogu. Zamknięcie się na prawdę Bożego obdarowania i przywłaszczenie sobie chwały, która Jemu się należy, stają się furtką dla kolejnych grzechów, ponieważ brak uznania Bożych darów zamyka człowieka we własnym egoizmie, który ze swej natury nie potrafi uznać dobroci Bożej i postawy zależności wobec Niego.

Postawa wdzięczności wyraża się w akceptacji własnego istnienia i obdarowania, jakie stało się udziałem człowieka za sprawą łaski Bożej. W związku z tym sądzi, że u podłoża grzechu pierwotnego leżał grzech niewdzięczności wobec Dawcy życia, Jego bezwarunkowej miłości i zaufania. Bowiern nadrzednym celem życia ludzkiego jest uznanie Boga jako swego Pana, pełnienie Jego woli i zaufanie.

Jego zdaniem wdzięczność wobec Bożego obdarowania i łaski umożliwia człowiekowi szukanie Go we wszystkim i służbę w pokorze i posłuszeństwie. Taka postawa broni go przed pokusą szukania siebie, co zawsze prowadzi do grzechu i odrzucenia Bożej miłości.

2. GRZECH NIE JEST PRYWATNĄ SPRAWĄ

Wspólnota w rozumieniu Józefa to dar, który jest oparciem i pomocą w dążeniu ku pełni zjednoczenia z Bogiem i ludźmi. Jest także źródłem siły w walce duchowej i podejmowaniu wysiłków zmierzających do osiągnięcia celu. Uważa on, że człowiek potrzebuje wsparcia ze strony wspólnoty Kościoła, aby w godzinie próby oprzeć się złu, nieustannie działającemu w tym kierunku, aby

zniszczyć lub przynajmniej osłabić jego więź z Bogiem. To wsparcie czerpie z łaski sakramentów i modlitwy we wspólnocie Kościoła, jak również ze znajomości i zachowywania jego nauki.

Jednocześnie podkreślał odpowiedzialność jednych za drugich we wzroście duchowym wspólnoty wiernych. Wyraził to w jednej z homilii: „My, jako chrześcijanie, także ponosimy odpowiedzialność za brak świadectwa wiary i entuzjazmu wiary, za opieszałość i smutek, za nadzieje pokładane w dobrach tego świata, za życie bez wyrazu, które nie staje się zaczynem dla wzrostu wiary innych. /.../ Wszyscy – jako chrześcijanie – zaciągamy odpowiedzialność wobec tych, którzy nie dostrzegają w nas uczniów Chrystusa. Zaciągamy odpowiedzialność, jeżeli poszukujący prawdy o Bogu żywym nie rozpoznają Go w świadectwie naszego życia, nie doświadczają od nas miłości i przebaczenia, nie widzą pośród nas miłości wzajemnej. Zaciągamy odpowiedzialność z tego tytułu, że chowamy światło naszej wiary pod korcem, albo pozwalamy, aby ona jak sól zwietrzała, nie dodając smaku naszemu życiu”.

a) Dramat samotności

Zgłębiając nauczanie Kościoła, J. Kozłowski przypominał, że chrzest jest włączeniem człowieka w nierozdzielalną więź z Bogiem i wspólnotą Kościoła. Do tej wspólnoty zaproszony jest każdy, ale nie wszyscy są godni uczestniczyć w Uczcie Eucharystycznej, przygotowanej dla tych, którzy żyją w stanie łaski uświęcającej. Człowiek pozbawia się tego stanu, gdy wchodzi w doświadczenie grzechu, zamykającego go na miłość Boga i bliźniego, tym samym wyłączając siebie z pełnego uczestnictwa we wspólnocie Kościoła.

Biblijnym przykładem w jego przepowiadaniu jest sytuacja człowieka trędowatego (Mk 1, 40-42). „Jest on świadomy swojej choroby, wie, że jest zakaźna i nieuleczalna. Ma też świadomość, że z jej powodu jest wyłączony ze społeczności i wyrzucony poza miasto. [...] Jest w nim jednak nieodparte pragnienie wyjścia naprzeciw Jezusowi, aby spotkać się z Nim i prosić o uzdrowienie. [...] Zdaje sobie sprawę z tego, że w rozumieniu ludzkim prosi o rzecz niemożliwą. Nie rezygnuje jednak z pragnienia, ufa i pozostawia Jezusowi całkowitą wolność działania. [...] Zdaje się całkowicie na Niego i jest gotowy przyjąć wszystko, co On zamierzył wobec jego życia”.

Ojciec Józef zwraca uwagę na fakt wykluczenia trędowatego ze wspólnoty, ponieważ znajdował się on poza miastem i tam, pozbawiony jakiegokolwiek pomocy wyczekiwał uzdrowienia. Podobnie jest w sytuacji dotknięcia człowieka trądem grzechu. Dopiero świadomość bezradności i braku możliwości poradzenia sobie samemu, skłania do wołania w kierunku Boga o łaskę nawrócenia. Doświadczenie własnej nędzy i wykluczenia ze wspólnoty z Bogiem i ludźmi jest pierwszym warunkiem i szansą, aby człowiek zapragnął Boga. W takiej sytuacji nawet grzech prowadzi ku większej mierze miłości, do postawy pokory i uznania Boga jako jedyne Zbawiciela.

Dzieje się tak, ponieważ jego doświadczenie wyłączenia ze wspólnoty z Bogiem i ludźmi dokonuje się w atmosferze Bożego Miłosierdzia, który – pomimo trądu grzechu – darzy człowieka życiem i miłością. Zdaniem o. Józefa dopiero doświadczenie samotności piekła i wciąż obecnej miłości Boga skłania człowieka do wołania o ratunek i ponownie włącza go do wspólnoty Życia i Miłości, do wspólnoty z Bogiem i Jego Mistycznym Ciałem w Jezusie Chrystusie – z Kościołem. Bez tego doświadczenia miłości w dźwiganiu swej grzeszności, nikt nie mógłby się nawrócić i powrócić do wspólnoty z Bogiem.

b) Przebaczenie pomostem do zbawienia

Ojciec Józef bardzo często nawiązywał do ewangelii przebaczenia, widząc w niej fundament chrześcijańskiej pobożności. Uważał, że wymiar chrześcijaństwa ujawnia się w takim stopniu, w jakim człowiek jest zdolny pokochać swoich nieprzyjaciół. Do takiej miłości został zaproszony przez Boga, „który kocha nas miłością odwieczną i wyłączną, w swoim miłosierdziu darował nam dług, nasz grzech i zobowiązał do naśladowania Go”.

Pisał: „przebaczenie i prośba o nie jest pomostem do tego, aby drugi człowiek otrzymał dar Bożego przebaczenia i doświadczył nowego życia”. Zachowywanie urazy w sercu i niechęci buduje coraz większy mur we wzajemnych relacjach, co stanowi przeszkodę dla przyjęcia łaski Bożej. Niezdolność przebaczenia zamyka człowieka na przebaczenie ze strony Boga, jednocześnie nie pozwala drugiej osobie trwać w pokoju serca, które jest owocem doznanego przebaczenia. Dlatego „brak przebaczenia jest sprzeniewierzeniem się Bożej miłości i nadużyciem Jego zaufania. Jest również

brakiem miłości i miłosierdzia wobec bliźniego”.

Swoje rozważanie na temat braku przebaczenia w wymiarze grzechu, o. Józef opiera na pojmowaniu miłości chrześcijańskiej w wymiarze charyzmatycznym. Wyraża się ona w konkretnych doświadczeniach życia: „tam, gdzie trzeba przebaczyć z serca, nie czuć niechęci i jeszcze bardziej kochać osobę, która nas zraniła; gdzie trzeba przyjąć drugiego człowieka takim, jaki jest”. Jego zdaniem chrześcijanin wezwany jest do „cierpliwości wobec bliźniego, aby nie osądzać go w swoim sercu, ponieważ nie wie, z jakiego powodu zachowuje się on w sposób przewrotny i zły”.

Przypomina też, że Pan w swoim Słowie wzywa każdego człowieka do panowania nad tymi uczuciami. Uważa, że złość i nienawiść są sprzymierzeńcami ducha złego. Rodzą w sercu agresję, która często przybiera formę oskarżenia i osądzania bliźnich, uniemożliwia przebaczenie i prośbę o nie. W konsekwencji człowiek doświadcza oddzielenia od wspólnoty z innymi, także od współuczestnictwa w Eucharystii, i zagrożony jest wyłączeniem z udziału w Uczcie Wiecznej. W jego przekonaniu chrześcijanin jest zdolny do miłości i przebaczenia za sprawą łaski. „Dzięki obdarowaniu miłością, – pisze – jesteśmy zdolni otworzyć się na dar przebaczenia i pokochać drugiego człowieka, jak Jezus, z jego słabościami i grzechem. Jezus bowiem też zgodził się na nas jako grzeszników, w miłości przyjął nasze życie i obdarował nas łaską przebaczenia. Tym samym dał przykład, jak mamy postępować wobec bliźnich, aby dar zbawienia stał się naszym i ich udziałem”.

Powyższe rozważania wskazują na głęboką świadomość Ojca prymatu miłości miłosiernej Boga, która z natury swej przebacza wszelki grzech i podobnej postawy oczekuje od tych, którzy przyjęli znamię Jego Miłości Ukrzyżowanej.

c) Niewidoczna szczelina

Czytając refleksje J. Kozłowskiego odnosi się wrażenie, że kwestia zaniedbania dobra ma dla niego kluczowe znaczenie. Zawsze była w nich obecna świadomość zawinionego zła, które zaistniało jako brak konkretnego zaangażowania po stronie dobra. Punktem wyjścia dla rozważań o. Józefa jest opis Sądu Ostatecznego u ewangelisty Mateusza, gdzie Jezus utożsamia się z każdym człowiekiem, wobec którego dokonuje się, lub nie, uczynek miłosierdzia (Mt 25, 35-45). Jako grzech zaniedbania wymienia: brak świadectwa prawdy i miłości wobec bliźniego; brak miłosierdzia, zrozumienia czy pomocy; bierną postawę wobec zagrożenia życia ludzkiego; brak czasu dla przekazania wiary i chrześcijańskiego świata wartości dzieciom i młodzieży. Jego zdaniem Chrystus, uwięziony w ludzkich nałogach i grzechach, może pokazać chrześcijaninowi ludzi, którzy – przez brak pomocy z jego strony, brak odpowiedzi na ich oczekiwanie i pragnienie – stracili poczucie sensu życia i nadzieję, weszli na drogę zła lub zwątpili w Bożą miłość i utracili dar zbawienia.

Ojciec Józef wskazuje na problem współczesnego człowieka, który w sakramencie pokuty zwykle oskarża się z uczynionego zła, rzadko natomiast spowiada się z zaniedbania dobra. Zaniedbane dobro niejednokrotnie toruje drogę działaniu zła, ponieważ osłabia czujność, a tym samym stwarza okazję duchowi złemu, który świadomie i inteligentnie pracuje nad tym, aby odwrócić człowieka od osobistego spotkania z Jezusem, a całą uwagę skierować na to, co zewnętrzne i przemijające.

Jego zdaniem grzech zaniedbania może stać się przyczyną kolejnych, bardziej znaczących już grzechów. Brak wrażliwości na dobro i skoncentrowanie uwagi na sobie – zamyka serce człowieka na potrzeby bliźnich i wewnętrzny głos Boga w sanktuarium jego sumienia. Zaniedbanie obowiązku, pominięcie dobra, jakie mógł uczynić a nie uczynił, to szczeliny dla ducha zła, który czekał na taką okazję. Brak czujności wykorzystany zostanie przez jego zdwojoną czujność, aby podsunąć przewrotną myśl lub skłonić do przewrotnego czynu. Powyższą refleksję o. Józef rozwija na kanwie doświadczenia króla Dawida (2 Sm 11, 1-27). W nim dostrzega powolny proces rodzenia się grzechu: od zaniedbania obowiązku, przez lenistwo, osłabienie woli i wewnętrznej dyscypliny, po rozbudzenie namiętności, które doprowadziły do grzechu cudzołóstwa i zabójstwa.

Nawiązując w swym przepowiadaniu do tego biblijnego wydarzenia, przypomina

człowiekowi, że nieprzyjaciel zawsze atakuje najsłabszy punkt jego natury. Często bazuje na obdarowaniu naturalnym i nadprzyrodzonym, jakie z Bożej łaski stało się udziałem ludzkiego życia. Wie, że dzięki niemu człowiek może czynić dobro i w ten sposób oddać chwałę Bogu oraz budować Królestwo Boże na ziemi. Dlatego na wszelkie sposoby stara się w tym przeszkodzić. Człowiek daje mu możliwość działania przez brak czujności lub przypisanie sobie chwały, jaka należy się Bogu. Także przez niedowierzanie i poddawanie w wątpliwość obdarowania, które z Bożej łaski stało się jego udziałem i brak współpracy z Nim.

W doświadczeniu Dawida o. Józef widzi dynamikę rodzącego się grzechu polegającą na tym, że niewielkie zaniedbanie powoduje większe. W konsekwencji rusza lawina zła, nad którą człowiek nie jest w stanie zapanować, dlatego brnie coraz dalej w kolejne grzechy. Małym zaniedbaniem może uruchomić machinę śmierci i podstępne działania, prowadzące do nieszczęścia i bólu. Jednocześnie zwraca uwagę na mechanizm obronny w człowieku, jakim jest porównywanie się z innymi – w jego mniemaniu – większymi grzesznikami, aby stwierdzić, że z nim nie jest jeszcze tak źle. To schlebianie sobie może doprowadzić do postawy wyniosłości i zapomnienia, do czego może być zdolny z powodu zaniedbanego dobra. Taka postawa otwiera nieoczekiwane drogę ku złym myślom, słowom i czynom. One z kolei prowadzą człowieka ku większym zaniedbaniom, a w konsekwencji ku czynom przewrotnym i złym. Trudno mu oprzeć się potrójnym pożądlivościom, a ulegając im zamyka serce na uwielbienie Pana i skupia się na sobie. W konsekwencji odrzuca Boże prawo zapisane w swym sercu i popada w kolejne grzechy, które coraz szerszym kręgiem ogarniają jego życie.

Śledząc tok przepowiadania J. Kozłowskiego, możemy stwierdzić, że grzechem zaniedbania dobra może stać się także niewierność codziennej modlitwie. Bez niej równowaga ducha w życiu chrześcijanina jest niemożliwa. Jej brak sprawia, że nie jest zdolny trwać w dobrym i unikać zła. Wytrwała modlitwa bowiem staje się obroną wobec nieprzyjaciela, który nie ustaje w usiłowaniach, aby wtargnąć do duszy wiernej i posiać w niej zamęt. Odnajdując drobną niewierność, może doprowadzić człowieka do zwątpienia w miłość Bożą, utraty cierpliwości i opanowania wobec bliźniego, co z kolei może doprowadzić do grzechu ciężkiego.

d) W szponach zazdrości

Ojciec Józef rozważa tajemnicę grzechu zazdrości na podstawie opowieści biblijnej dotyczącej grzechu Kaina (Rdz 4, 6-8). Jego źródła upatruje w niezadowoleniu Kaina, jakie wzbudziło w nim porównanie się z bratem. Następnym etapem był smutek, który zrodził zazdrość i nienawiść, połączone z chęcią zemsty wobec brata. Ojciec Józef zwraca uwagę na głos Boga, upominającego się o Kaina, by dać mu tym samym szansę na opanowanie niebezpiecznego uczucia. Dzięki interwencji Boga mógł on zapanować nad grzechem. Jednak przez zazdrość uległ pokuszeniu wywyższenia się i pozwolił, aby ona zawładnęła jego myślami, emocjami i czynami, prowadząc do morderstwa.

W swej refleksji ostrzega, że człowiek, który nie czuje się zauważony lub doceniony, może dążyć do tego, poniżając i krzywdząc bliźnich. Mechanizm jest wciąż taki sam – najpierw rodzi się niezadowolenie z ich dobra, potem złość, niechęć, nienawiść, zazdrość, obmowa, następnie oszczerstwo, fałszywe oskarżenie, przewrotne urabianie opinii, aż do zabójstwa – nie zawsze fizycznego, ale często psychicznego.

Przykładem grzechu zazdrości jest także postawa starszego syna z ewangelicznej przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32). Ojciec Józef zwraca uwagę na to, że starszy syn wykonywał swoje obowiązki i był posłuszny ojcu. Pozornie mógłby być wzorem postępowania i wierności. Nie kochał jednak ojca taką miłością, jaką był miłowany przez niego. Zazdrość i poczucie krzywdy przesłoniły mu prawdę o dobroci ojca. Dopuścił w swoim sercu niechęć i żal wobec niego, które wyraziły się w pretensji i niesprawiedliwym osądzie. Zdaniem o. Józefa starszy syn jest symbolem człowieka, który uważa się za sprawiedliwego i osądza postępowanie innych, gorszy się nimi, zazdrości i nie potrafi się cieszyć z ich radości i sukcesów. Korzysta z obdarowania Bożego, tak jakby mu się wszystko należało, a nie dostrzega, że wszystko co posiada – jest bezinteresownym darem Boga. Tym samym nie potrafi radować się z nawrócenia bliźnich i niepostrzeżenie oddala się od Bożej miłości.

Z nauczania ojca Józefa wynika, że skoro postawa chrześcijanina ma wyrażać się szukaniem

większej chwały Bożej i znajdowaniem Boga we wszystkim, powinna być zatem daleka od postawy zazdrości i szukania siebie. Szukanie Boga we wszystkim otwiera człowieka na uwielbienie dzieł Jego dobroci, zarówno w całym stworzeniu jak i w każdym człowieku.

3. TAJEMNICA BOŻEGO MIŁOSIĘRZDZIA

Głównym nurtem przepowiadania o. Kozłowskiego była miłość Boga wobec człowieka grzesznika. Zawsze nawiązywał do tej tajemnicy i wyrażał zachwyt wobec darmowej miłości Boga, która skłoniła Go do utożsamienia się z człowiekiem grzesznikiem i wydania samego siebie jako okupu dla jego zbawienia. Zachwyt tajemnicą miłości Boga, który stał się Człowiekiem, aby odkupić ludzi, wyraża także św. Ignacy zarówno w *Ćwiczeniach duchowych* jak i w postawie swojego życia. Z tego źródła o. Józef czerpał treść dla osobistej wiary i wzrostu duchowego każdego, komu posługiwał w dziele ewangelizacji.

Dzieli się swoją wiarą, że „Jezus obarczył się naszym grzechem, wszedł w rzeczywistość cierpienia i śmierci, aby raz na zawsze je pokonać. Osobiście doświadczył rzeczywistości piekła w godzinie panowania ciemności. Przyjął ogołocenie ducha i odłączenie od Boga, jak również sytuację zwodzenia człowieka przez szatana. Całą rzeczywistość piekła, jego nienawiść i lęk pokonał swoją miłością”. Rozważana tu miłość Boga do człowieka przerasta możliwość ludzkiego rozumienia, jest natomiast przedmiotem ustawicznej kontemplacji i postawy wdzięczności wobec bezmiaru Jego Miłosierdzia.

Jednym z przykładów postawy Jezusa wobec grzesznika, jakim posługuje się o. Józef, jest spotkanie z kobietą grzeszną w domu Szymona (Łk 7, 36-50). Rozważając to wydarzenie, zwraca uwagę na miłość Jezusa, która nie skupia uwagi na grzeszności niewiasty, ale na tym, co uczyniła wobec Niego jako osoba grzeszna. Nie zatrzymuje się na ocenie zewnętrznej i ludzkim osądzie, ale patrzy głęboko w serce, widzi jej żal i wewnętrzne rozdarcie z powodu grzechu. Jego zdaniem Jezus znał tęsknotę kobiety za wolnością oraz nadzieję, z jaką przyszła na ucztę, dlatego przyjął jej pragnienie i odpowiedział darem miłości i przebaczenia. Postępuje tak wobec każdego człowieka w swej bezinteresownej miłości. On nie zraża się żadnym grzechem, ale cierpi z tego powodu, że grzech, który człowiek dźwiga w swoim sercu, odłącza go od miłości Boga i wspólnoty Kościoła. Działa, więc w tym kierunku, aby człowiek otworzył się na Jego przebaczącą i uzdrawiającą miłość, a tym samym odzyskał jedność z Nim i ze wspólnotą Kościoła.

a) Bóg poszukuje człowieka

Cechą szczególną chrześcijaństwa jest fakt poszukiwania człowieka przez Boga. To On pierwszy go umiłował i On pierwszy szuka go na drogach życia, kiedy zbłądzi w labiryncie grzechu i własnych słabości. Na tę prawdę zwraca uwagę o. Józef nauczając o zbawczym niepokoju w człowieku, który – wzbudzany przez Boga - skłania go do porzucenia drogi zła a zwrócenia się ku dobru. Każdą interwencję Boga w życiu człowieka pojmuje jako niepokojenie serca i sumienia, aby skłonić go do powrotu ku pełni szczęścia i wolności. Jest to o tyle trudnym zabiegiem, że w człowieku istnieje wewnętrzny mechanizm „samowybielania”, który polega na ukrywaniu prawdy o sobie. Przechodząc z grzechu w grzech, nie chce przyznać się do zła, jakie uczynił. Jednak Bóg zabiega o jego nawrócenie. „On w swej miłości jest pełen troski o człowieka, dlatego szuka go pośród jego grzeszności”. To On sprawia nawrócenie człowieka i pociąga go do siebie przez moc swego krzyża. On przywraca człowiekowi utracone dziedzictwo i swój obraz w nim. Zapłacił największą cenę, aby każdy człowiek mógł mieć udział w Jego Bóstwie i Człowieczeństwie.

Ojciec Józef głosi Chrystusa pokornego w swej miłości, który „nie zostawia człowieka samego, chociaż przyjmuje konsekwencje jego wyboru. Są nimi: utrata szczęścia, wolności wobec siebie, stworzeń, wolności od cierpień, chorób i śmierci, skłonność do zła, a nade wszystko niemożność powrotu do stanu pierwotnego szczęścia i przyjaźni z Bogiem o własnych siłach”. Przepowiada on Boga, który na różne sposoby upomina się o człowieka grzesznika, aby doprowadzić go do prawdy, światła i do miłości. Prawda, bowiem wyzwala, światło rozjaśnia drogę a miłość nadaje sens jego życiu. Jego zdaniem Bóg czyni to poprzez niepokój sumienia, „palącego” duszę ilekroć człowiek uwikła się w grzech, lub stwarza sytuacje sprzyjające porzuceniu grzechu. W ten sposób upomina się o swoją własność i należne Mu prawo w sercu człowieka. Uważa też, że

Bóg w sposób sobie właściwy szuka człowieka i zawraca go z drogi zakłamania i zła. Nie chce jego grzechu i nieszczęścia, nie godzi się na zło i przewrotność jego serca. Zgadza się jednak na niego i dlatego prostuje kręte drogi jego życia. Dzięki Jego miłości człowiek może uznać swoją winę, doświadczyć skruchy i powrócić do jedności z Nim i bliźnimi. Na przykładzie poszkodowanego Abła (Rdz 4, 6-8), o. Józef ukazuje także inną okoliczność, w której Bóg poszukuje człowieka zranionego przez innych – objawia mu swoją miłość i troskę, a tym samym umacnia jego wiarę i wzywa do postawy przebaczenia.

Z przypowieści biblijnej o miłosiernym ojcu (Łk 15, 11-32), czerpie przykład dla wyrażenia Bożego miłosierdzia, który pierwszy szuka człowieka i nie zostawia go w doświadczeniu błędu i zła. Szuka go i znajduje, przemawia w sercu i czeka na przyjęcie Jego przebaczącej miłości. Bóg nigdy nie przestaje kochać człowieka. Pierwszy wychodzi mu naprzeciw, ratuje oraz przywraca utracone dziedzictwo i godność. Bóg, – w którego wierzy i którego miłość głosi o. Józef – nieustannie niepokoi aniołów i ludzi w poszukiwaniu najcenniejszego skarbu, jakim jest człowiek, za którego oddał swoje życie. To poszukiwanie człowieka przez Boga nazywa on zbawczym niepokojem, jaki Bóg wzbudza w sercu, aby człowiek uznał prawdę o swej godności i powrócił do pierwotnej przyjaźni z Nim – Źródłem i Celem jego istnienia.

b) Pokora Boga

Ojciec Józef kontemplował w szczególny sposób tajemnicę pokory Boga wobec człowieka. Tę postawę Bóg najpełniej wyraził, stając się podobny do człowieka we wszystkim oprócz grzechu. Przyjął na siebie ludzkie ograniczenia, aby w ten sposób ośmielić człowieka do siebie i dać mu szansę stawania się człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Ignacjańskie „magis” dotyczy tu gotowości stawania się na wzór Jezusa, który dla zbawienia człowieka przyjął ubóstwo, obelgi i wzgardę. Uważa, że Bóg przyszedł na świat jako dziecko, aby każdy człowiek miał do Niego dostęp. Zaprasza do kontemplacji posłuszeństwa Jezusa, który z miłości wobec Ojca i każdego człowieka zechciał wejść w jego człowieczeństwo i dokonać zbawienia. On przyszedł na świat w ludzkim kontekście życia, w jego zwyczajności i prostocie, aby każdemu człowiekowi dać dostęp do siebie. Przypomina, że w tajemnicy Wcielenia najpełniej objawia się pokora Syna Bożego. On z miłości do człowieka grzesznika, patrząc na jego zaślepienie i zniewolenie, podjął decyzję zejścia na ziemię, aby przyjąć krzyż odrzucenia Bożej miłości i jego mocą wykupić człowieka z niewoli grzechu i śmierci.

W kontekście tej prawdy o. Józef wyraża zdanie, że w obecności tajemnicy Narodzenia chrześcijanin powinien stanąć w duchu pokory, aby przyjąć jej bogactwo – Boga-Człowieka, tak jak On przychodzi do niego i udziela się jego życiu; w największym ubóstwie i oddaniu się jego wolności. W tym wydarzeniu widzi zapowiedź tego, co dokona się na krzyżu. Człowiek będzie mógł zrobić z Nim co zechce. Wielu odwróci się od Niego, wielu nie pozna czasu swego nawiedzenia, a On zawsze będzie stał po stronie człowieka i gromadził wszystkich, którzy będą chcieli iść za Nim. Wobec Niego nikt nie musi czuć się pomniejszony i odrzucony, nawet wtedy, kiedy grzechy przybijają go do ziemi, bo On zna ludzką nędzę i unżył samego siebie, aby podźwignąć człowieka i obdarować go chwałą. „On zna nasze boleści, ponieważ osobiście jest w nich udręczony. On zna nasze grzechy i słabości, ponieważ wziął je na siebie, abyśmy mieli życie”.

Cała tajemnica człowieczeństwa Jezusa skłania do kontemplacji Jego pokory i uniznienia wobec człowieka grzesznika. Pokora towarzyszy Mu począwszy od posłuszeństwa ziemskim rodzicom, poprzez życie ukryte w Nazarecie, relacje z konkretnymi ludźmi na drogach Palestyny, aż po mękę i śmierć krzyżową.

Także życie ukryte Jezusa odzwierciedlające pokorę Syna Bożego, znajduje mocny akcent w nauczaniu o. Józefa. W swych rozważaniach ukazuje on prozę Jego codziennego życia, ukrycie Boskiego Majestatu w tajemnicy ludzkiej codzienności. „Jezus wykonuje czynności codziennego życia jak każdy człowiek. Większość czasu spędza w posłudze bliźniemu poprzez pracę. /.../ W swoim Bóstwie jest ukryty przed światem. /.../ W tajemnicę Nazaretu jest wpisana otwartość Jezusa na wolę Ojca, która uczy Go jako człowieka pokory i cierpliwości w oczekiwaniu na wypełnienie się obietnicy. W ciszy Nazaretu jest ukryta pokora Boga - Człowieka, pokora wobec człowieka i wobec Boga, a także posłuszeństwo woli Ojca”.

c) Bóg ofiaruje się człowiekowi

J. Kozłowski wyraża myśl, że całe życie ziemskie Jezusa zmierzało ku zbawczej śmierci na drzewie krzyża. W tajemnicy ofiarowania (Łk 2, 21-24) widzi zapowiedź tego, co ma się wydarzyć w trosce o człowieka grzesznika. W niej Jezus Chrystus objawia siebie jako Zbawiciela. Symeon oczyma wiary już ogląda Jego dzieło zbawienia i błogosławi Pana, który w tajemnicy Ofiarowania przyniósł ludziom dobrą nowinę – przywrócenie świata jego pierwotnego celu i obrazu, za cenę własnego wyniszczenia na drzewie krzyża.

Zdaniem o. Józefa słowo natchnione wypowiedziane przez Symeona (Łk 2, 29-35), poucza i wyjawia zamysły ukryte przed ludzkim poznaniem. Odkrywa sytuację wewnętrzną Jezusa, który – będąc znakiem sprzeciwu – dla niektórych stanie się przyczyną upadku, dla wielu zaś źródłem powstania i mocy. Pod natchnieniem Ducha Świętego słowa prorocze skierowane są również pod adresem Maryi, zapowiadając Jej współuczestnictwo w zbawieniu. Jej ofiarowanie Jezusa w świątyni łączy się z Jego ofiarowaniem na drzewie krzyża. Tam również Ona będzie współuczestniczyła w Jego wydaniu się do końca Ojcu za zbawienie świata. Słowo to mówi o współcierpieniu Maryi, która będzie brała udział w zbawczym wymiarze Chrystusowego Krzyża. W pismach J. Kozłowskiego znaczące miejsce zajmuje rys Maryjny. Zarówno w tej tajemnicy życia Jezusa, jak i wcześniej, ukazuje Maryję jako wzór posłuszeństwa wobec woli Boga i ofiarowania Mu siebie wraz z Jego Synem.

Tajemnica Ofiarowania Jezusa w świątyni wskazuje na wartość posłuszeństwa woli Bożej, która objawia się także przez drugiego człowieka. Ojciec Józef wprowadza w kontemplację tej postawy na przykładzie Maryi i Józefa, którzy – wiedząc, kim jest Jezus – podporządkowali się przepisom Prawa, aby w ten sposób okazać swą uległość wobec Bożego zamysłu. Tajemnica posłuszeństwa w akcie ofiarowania Jezusa zmierza do uwydatnienia tajemnicy posłuszeństwa Jezusa w Jego akcie ofiarowania się za całą ludzkość. Posłuszeństwo woli Ojca stało się treścią i motorem Jego ziemskiego życia. Objawił to także dwanaście lat później, kiedy pozostał w świątyni, aby zająć się sprawami Ojca i dać świadectwo prawdzie, kim jest i jaka jest Jego misja. Stał się sługą człowieka i ofiarą przebłagalną za jego grzechy. Swoim człowieczeństwem uświęcił każdą chwilę jego istnienia i nadał sens cierpieniu.

d) Jezus zwycięża

Owoce zwycięstwa Jezusa jest nasze nawrócenie. O. Józef rozumie je jako proces, który rozpoczyna się wraz z uznaniem prawdy o swojej skłonności do zła i zaufaniem mocy Bożej w nieustannej walce duchowej. Ta walka duchowa jest wyzwaniem dla uczniów Chrystusa, aby odważnie trwali pod Jego sztandarem. Tam płynie życiodajne źródło, uzdalniające ich do trwania w jedności z Nim, powierzenia Mu swoich słabości i czerpania mocy z Jego krzyża.

Ostrzega też, że jednym z niebezpieczeństw na drodze nawrócenia człowieka jest powrót w ten sam kontekst życia, te same problemy i trudności. Może pojawić się wtedy pokusa zniechęcenia, podająca w wątpliwość to, czego dokonał w nim Jezus Chrystus. Duch zły może wykorzystać ten moment, aby ze zdwojoną siłą zaatakować jego największą słabość i pogрузić w kolejnym grzechu. Jednocześnie przypomina konkretne wskazówki Jezusa, co czynić, aby skutecznie bronić się w walce ze skłonnościami do grzechu i podstępny działaniem ducha złego. Pierwszą z nich jest postawa czujności w każdym czasie i wolność od nieuporządkowanych przywiązań. Drugą wskazówką jest wytrwanie w jedności z Jezusem, który wie, co zagraża człowiekowi ze strony złego i chce chronić go w walce duchowe.

Za największego wroga wierności Bogu i wytrwania w dobrym, o. Józef uważa lęk i brak zaufania mocy Bożej. Doświadczając sytuacji, które z naporem atakują jego uczucia i zmysły, człowiek skłonny jest do porzucenia dobra, prawdy i sprawiedliwości. Każda pokusa ze strony ducha złego jest zagrożeniem dla jego „być i odznaczyć się” w służbie Jezusa. Sam z siebie nie ma takiej mocy, aby pokonać jarzmo niewoli w swoich zmysłach i uczuciach. Potrzebuje jedynie jego przyzwolenia i zaufania do końca. Duch przewrotny potrafi posłużyć się każdym rodzajem lęku, aby wykorzystać go przeciwko człowiekowi. Obronę i pomoc w rozpoznaniu jego działania o. Józef widzi w codziennym badaniu poruszeń duchowych i w modlitwie.

Jezus pragnie, aby każdy człowiek Jemu powierzył całą troskę o siebie, w całkowitym

zaufaniu, że On jest Panem jego życia. Ojciec Józef jest przekonany, że nie ma takiej sytuacji ludzkiej, w której Jezus nie byłby obecny. Nie ma takiej burzy w życiu, której On nie mógłby uciszyć. Wszystkie sytuacje, gwałtownym naporem naciskające na życie i wiarę, trudności w wierze lub służbę Ewangelii, zostają pokonane mocą Chrystusowego Krzyża i Zmartwychwstania.

Rozdział II

POWRÓT I UZDROWIENIE

1. WSPÓLNE DZIAŁANIE

Doświadczenie własnej grzeszności i świętości Boga oraz podjęcie współpracy z łaską nawrócenia, prowadzi człowieka do wejścia na drogę postępowania od dobrego do lepszego, naśladowania Chrystusa i odpowiedzi na Jego wezwanie. Oznacza to porzucenie przywiązania do tego, co od Boga oddziela i wyboru tego, co pogłębia jedność z Nim. Jest to spojrzenie na siebie w prawdzie, które polega na ocenie własnych skłonności do zła, aby zanurzyć się w niezgłębionym miłosierdziu Boga.

Zdaniem J. Kozłowskiego to spojrzenie na siebie w prawdzie jest możliwe dzięki uprzedzającej łasce Boga, który przemawia przez niepokój sumienia. W ten sposób upomina się o należne prawo w sercu człowieka, by przypomnieć mu o celu jego istnienia. Często czyni to przez zdarzenie uważane za „przypadek”, jednak w rzeczywistości jest to działanie Boga w tym kierunku, aby człowiek zatrzymał się nad pytaniem o sens i cel swoich pragnień i działań, jednak ten – będąc w stanie grzechu czy niewierności – nie widzi tego. Dostrzega jedynie utrapienie i ból wewnętrznego rozdarcia. Towarzyszy temu rozpaczliwe szukanie drogi wyjścia z niewygodnej sytuacji, kończące się chwytaniem tzw. ostatniej deski ratunku, która z czasem okazuje się interwencją Boga.

Proces nawrócenia to przede wszystkim działanie Boga, ale też człowieka, od którego Bóg oczekuje współpracy i zaangażowania po stronie prawdy. Święty Ignacy proponuje niezawodną regułę zaufania i współpracy z Bożą łaską: „Tak ufaj Bogu, jakby całe powodzenie spraw zależało tylko od Niego, a nie od ciebie; tak jednak dokładaj wszystkich starań, jakbyś sam miał to wszystko zdziałać, a Bóg nic zgoła”.

W tym kontekście zadanie człowieka w procesie nawrócenia, według o. Józefa, polega na tym, aby czynić jak najwięcej miejsca Duchowi Świętemu, który jest sprawcą wszelkiego chcenia i działania, udzielić Mu całkowitej wolności w działaniu, nasłuchiwać Go, nieustannie prosić Ojca o Jego dar. Tylko wtedy chrześcijanin może wypełnić wezwanie Jezusa do czuwania w każdym czasie, aby ponownie nie dać okazji duchowi złemu. Stracił on bowiem panowanie w jego życiu, ale nie zrezygnował z kuszenia i wystawiania na próbę owoców nawrócenia. Wykorzystuje znajomość ludzkiej natury, skłoną do radykalnego pójścia za Chrystusem, ale też na tyle słabą, że jej zapał szybko gaśnie, gdy Jezus zaczyna stawiać konkretne wymagania. Dlatego konieczne jest, aby człowiek każdego dnia powierzał Jezusowi swoją drogę i oddawał Jemu chwałę przez to, co czyni, a wtedy duch przewrotny nie będzie miał do niego dostępu

a) Prawda wyzwala

J. Kozłowski twierdzi, że dogłębne poznanie siebie i swojej grzeszności w Bogu to kluczowy owoc nawrócenia. Dopóki człowiek będzie uważał swoje możliwości za wystarczające do doskonalenia się i w pokorze nie zaakceptuje własnej grzeszności – nie pogłębi swej relacji z Bogiem przez miłość i łaskę. Własnym wysiłkiem może jedynie zbudować fałszywą pobożność, wyniosłą przed Bogiem i ludźmi, ulegając jednocześnie pokusie narzucania jej jako drogi dla innych. Taka postawa prowadzi go do pychy, braku tolerancji i osądzania bliźnich według własnej miary. Między innymi z tego względu zgoda na dogłębne poznanie prawdy o sobie jest fundamentem pełnego nawrócenia i współpracy z Duchem Świętym. On bowiem wprowadza w tajemnicę Krzyża Chrystusa, w którym człowiek poznaje zarówno głębię nieprawości ludzkiego grzechu jak i wielkość Bożego Miłosierdzia.

Z publikacji o. Józefa wynika, że w życiu duchowym światło Bożej łaski powoduje dogłębną przemianę, nie raniąc osoby. Olśnienie jest tak wielkie, że człowiek wkraczający na drogę nawrócenia powoli poznaje świat, w którym znalazł się nieoczekiwanie. Dopiero później przychodzi refleksja w stosunku do tego, co się wydarzyło. Światło zaś powoli odkrywa prawdę o

nim i wzbudza pragnienie wyzwolenia. Rodzi pragnienie odejścia od grzechu, jako ciemności duszy. Jednocześnie kieruje wzrok na Krzyż Chrystusa – w nim bowiem człowiek znajduje wsparcie w doświadczeniu swej małości. W tym spotkaniu doświadcza bezwarunkowej miłości, wyprowadzającej go na wolność i wzbudzającej nadzieję godnego życia. Przeżywa dar spotkania z tajemnicą Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, w której wyraża się pragnienie Boga względem jego zbawienia. Człowiek poznaje cenę, jaką Syn Boży zapłacił jako okup za niego, a tym samym dotyka misterium Jego miłości bez miary.

W przepowiadaniu o Józefa biblijnym przykładem postawy stawania w prawdzie wobec siebie i Boga, jest osoba celnika (Łk 18, 10-14). W przeciwieństwie do faryzeusza nie porównuje się z innymi, ale widzi swój grzech i pragnie Bożego zmiłowania. Nie usprawiedliwia się przed Bogiem i nie wylicza dobra, jakie udało mu się uczynić, aby zasłonić szpetność swego grzechu. Wie, że został ukochany przez Boga jako grzesznik, że może dostąpić usprawiedliwienia tylko dzięki Bożej łasce. Jego znajomość prawdy o sobie i wiara w Boże miłosierdzie otwiera go na dar głębokiej przemiany, usprawiedliwienia i uwolnienia z grzechów. W świadomości celnika jest prawidłowy obraz Boga i siebie. Zdaniem o. Józefa, współczesny celnik to każdy człowiek oczekujący zbawienia, który z zaufaniem przychodzi do Boga i prosi o przebaczenie. Jest to postawa kogoś, kto staje w szczerości przed Bogiem – bez złudzeń i dodatkowych wyobrażeń o swojej doskonałości.

Jednak poznanie prawdy nie może ograniczyć się jedynie do uznania swego grzechu i skłonności do niego. Drugim jej aspektem jest poznanie prawdy o Bożym Miłosierdziu, bez którego nikt nie miałby szansy narodzić się na nowo, i podjęcie rozeznawania duchowego. Prawda o Bożym Miłosierdziu skłania do zachwytu bezmiarem Jego cierpliwości w oczekiwaniu na gotowość człowieka, by przyjął łaskę nawrócenia. Nie jest możliwe poznanie siebie i prawdy własnego grzechu w oderwaniu od tajemnicy Krzyża Jezusa Chrystusa, który wziął na siebie wszystkie nieprawości człowieka. Uznanie prawdy jedynie częściowe może doprowadzić do zarozumiałości wobec Boga lub do rozpacz. Prawda, która wyzwala i otwiera na przyjęcie łaski nawrócenia, jest akceptacją własnej grzeszności i miłości Boga, uznaniem własnej niemocy i wszechmocy Boga, w której dla człowieka wszystko jest możliwe.

Ojciec Józef uważa, że człowiek, na skutek grzechu pierwotnego, ma skłonność do zakrywania prawdy o sobie i tworzenia fałszywego obrazu zarówno siebie jak i Boga. W tworzeniu niewłaściwego obrazu siebie skutecznie pomaga i doradza duch zły. Jego zamysłem jest poniżenie człowieka i zamknięcie go na przyjęcie łaski nawrócenia poprzez lęk lub bunt wobec odrzuconej lub niezrozumiałej dla niego miłości Boga. Zatem zadaniem człowieka jest poznanie siebie w prawdzie Boga, który jest Miłością.

b) Zachwyt Bożym obdarowaniem

W rozumieniu Józefa Kozłowskiego, proces nawrócenia jest darem Ducha Świętego, który pracuje nad tym, aby człowiek postępował w nowości życia i podobieństwie do Jezusa Chrystusa. Jest on stworzony do świętości i ona jest celem jego istnienia. Dla jego realizacji Bóg wyposażył człowieka w dary natury i łaski, jak również odbił w nim swoje podobieństwo, naznaczył znamieniem, które nieustannie odwołuje się do jego świadomości, domagając się, aby stawał się na wzór „odbicia” złożonego w głębi jego jestestwa. To Boże obdarowanie domaga się postawy wdzięczności ze strony człowieka, uznania go jako jedynie konieczny warunek dla stawania się człowiekiem duchowym, czyli w postępowaniu drogą nawrócenia. Dziękczynienie bowiem jest „podstawowym elementem naszego trwania przed Bogiem, odczytywania Jego zamysłów i rozumienia poruszeń duszy”.

W jego publikacjach problem braku wdzięczności pojawia się w odniesieniu do obdarowania człowieka dla jego wzrostu według Bożego planu, ku pełni zamierzonej przez Boga, czyli ku świętości. Według niego najcenniejszym darem jest Osoba Ducha Świętego. Wchodzi On w dialog z człowiekiem i oczekuje zgody, aby mógł czynić w nim i przez niego to, co zamierzył Jezus Chrystus. On wypełnia go swymi darami, zapraszając do współpracy w postawie otwartości i zaufania. Postawa otwartości jest wyrażeniem zgody na to, aby działanie Boga, które różni się od ludzkiego, mogło osiągnąć życia człowieka i je przemienić. Jest ona możliwa tylko wtedy, gdy pragnie on poznać w pełni bogactwo Bożego obdarowania, jakie stało się jego udziałem, aby

przyjąć je z wdzięcznością i odpowiedzieć na nie miłością.

Pierwszym darem, z którym człowiek ma współpracować jest jego życie. Ojciec Józef rozumie to jako zgodę człowieka na to, kim jest. Taka postawa pozwoli mu przyjąć w pełni dar miłości Boga. Tylko ona zdolna jest utwierdzić w nim to, co dokonało się mocą łaski nawrócenia. Kolejnym darem jest miłość, która otwiera człowieka na moc Chrystusa i broni przed zasadzkami ducha złego. Miłość prowadzi do spotkania z Bogiem, pomnaża nadzieję i umacnia wiarę. Następnym obdarowaniem, które o. Józef akcentuje, jest synostwo Boże otrzymane w sakramencie chrztu i pogłębiane w pozostałych sakramentach. Współpraca z nim prowadzi chrześcijanina do wzrostu w Duchu Świętym i odpowiedzialności w budowaniu wspólnoty Kościoła. Wierność temu obdarowaniu jest twierdzą obronną w walce duchowej, mocą w przyjęciu łaski nowego narodzenia i w postępowaniu na drodze doskonałości.

Analizując powyższe treści odkrywamy prawdę o konieczności uświadomienia obdarowania Bożego, aby człowiek mógł docenić jego wartość i konieczność w procesie nawracania się ku podobieństwu Bożemu, wciąż zagrożonemu i wymagającemu aktywnej i ufnej współpracy. Doświadczenie nawrócenia, którego owocem jest pełne wyzwolenie, nie oznacza, że człowiek nie będzie musiał podejmować na nowo trudu wchodzenia na drogę ku wolności. Wysilek połączony z łaską sakramentalną i Bożym obdarowaniem stanie się źródłem kolejnych zwycięstw i owoców na drodze nawrócenia, rozumianego jako postępowanie naprzód za Chrystusem.

c) Duch Święty - pierwszym działającym

Z refleksji o. Kozłowskiego wynika, że więź z Bogiem stała się udziałem człowieka w sakramencie chrztu. Chrzest włączył go we wspólnotę z Trójcą Świętą i wspólnotę Kościoła. Grzech staje się przeszkodą w podtrzymywaniu tej jedności. Zrywa więzy miłości, wprowadzając rozdarcie w sercu człowieka i cierpienie miłości w sercu Boga. Odwrócenie się od grzechu i porzucenie jego przyczyn sprawia, że człowiek jest zdolny przyjąć oczekiwanie Boga złożone w jego sercu i powrócić do pierwotnej miłości. To podstawowe oczekiwanie Boga wobec człowieka wynika z celu, dla którego został stworzony: „...aby Boga, Pana naszego chwalił, czcił i służył Mu, a przez to zbawił duszę swoją”.

Podążając za powyższą refleksją, dochodzimy do prawdy, że żyjąc w stanie grzechu lub niewierności wobec łask Bożych, nie można spełnić tych trzech oczekiwań, jakie Bóg wpisał w ludzkie serce. W doświadczeniu grzechu więź, której podstawą jest czyste sumienie, rozluźnia się lub zrywa, zamykając serce na uwielbienie, oddawanie czci i wydanie swego życia Bogu. Brak zgody na przyjęcie Jego uzdrawiającej miłości skazuje go na doświadczenie pustki wewnętrznej i znieczulenie serca na potrzeby bliźnich. Staje się obojętny wobec innych, traci zdolność kochania Boga i bliźniego.

Wychodząc z założenia, że człowiek stworzony jest na obraz Boga, który jest Miłością, o. Józef rozumie nawrócenie jako odnowienie Bożego obrazu w sobie i nawiązanie z Nim zerwanych więzi. Jednocześnie się z Bogiem, człowiek staje się zdolny do wyjścia ze swej miłości samolubnej, skupiającej go na sobie, z realizowania życia na własny sposób, a przejścia w pełnienie woli Bożej, odnajdując pokój serca i spełnienie swego człowieczeństwa. To spełnienie wyraża się w powrocie do pierwotnego obrazu Boga i praktykowania miłości bliźniego.

Zdaniem o. Józefa człowiek, który odbudował lub pielęgnuje więź z Bogiem, stawia Go na pierwszym miejscu w swoim życiu, słucha Jego Słowa, wypełnia je i w Nim pokłada całą swą nadzieję. Oddaje chwałę Bogu we wszystkim co czyni, kim jest i co posiada. Natomiast w odniesieniu do miłości bliźniego – układa swoje życie w prawdzie tak, aby był zdolny odzwierciedlić tę miłość wobec drugiego człowieka. Miłość ta wyraża się w okazanej cierpliwości, przebaczeniu, służbie i radości z powodu dobra, które czyni. Bez jedności nie jest ona możliwa. Człowiek żyjący w przyjaźni z Bogiem i ludźmi jest chwałą Stwórcy i zacznym Jego miłości pośród świata. Jedność z Bogiem rodzi pokój w jego sercu i w relacjach z bliźnimi. Swym postępowaniem wobec bliźnich i podejściem do rozwiązywania trudnych spraw ludzkich, wnosi postawę całkowitego zaufania Bogu, której towarzyszy radość i pokój.

W refleksjach o. Józefa proces nawrócenia i powrotu do jedności z Bogiem i bliźnimi, jest przede wszystkim dziełem miłującego Boga, który nieustannie posyła swego Ducha, aby

przypominał człowiekowi cel i sens istnienia, wartość duchowego dziedzictwa i cenę, za jaką został nabyty. Duch Święty wykorzystuje ku temu każdą sytuację i doświadczenia duszy, aby wzbudzić w człowieku zbawczy niepokój i uzdolnić do podjęcia współpracy z łaską nawrócenia. Jego działanie zmierza do tego, aby człowiek świadomie przyjął synostwo Boże, a wraz z nim wolność od grzechu i wezwanie do stawania się na obraz Boży. On troszczy się o więź człowieka ze Stwórcą i podobieństwo do Jezusa Chrystusa, dlatego nieustannie przekazuje Jego Słowo i modli się w każdym człowieku, aby mógł je przyjąć i pozwolić mu się przemieniać. Oczekuje jednak współpracy ze strony człowieka; pamięci o Jego obecności i działaniu, a także więzi z nim.

Duch Święty współpracuje z człowiekiem poprzez władze duchowe rozumu i woli. Udziela łaski rozeznawania wewnętrznego uczuć, myśli i odruchów woli, aby człowiek pod Jego kierunkiem mógł kształtować w sobie obraz Jezusa Chrystusa. Dostosowuje swoje działanie do każdego człowieka. Dlatego jeżeli jednych wzywa do nawrócenia poprzez zbawienny niepokój, innych przez okoliczności życia, tak jeszcze innych zaprasza na tę drogę udzielając pocieszenia bez przyczyny.

d) Decyzja zrodzona z poznania prawdy

Zdaniem o. Kozłowskiego, niewłaściwe rozumienie rachunku sumienia i błędne jego stosowanie nie przynosi upragnionych owoców w życiu duchowym. Często sama myśl o podjęciu takiej modlitwy spotyka się z niechęcią ze strony człowieka i trudno mu odpowiedzieć na poruszenie duszy w tym kierunku, lękając się prawdy o własnym grzechu oraz poznania własnej ograniczoności i słabości. Przyczynę takiego stanu rzeczy o. Józef zauważył w tym, że najczęściej w rachunku sumienia uwaga skupiana jest na negatywnych zdarzeniach życia. Tymczasem jest on poszukiwaniem woli Bożej i miłości Bożej w konkretnych doświadczeniach danego dnia. Rachunek sumienia jest badaniem odczuć i stanów duszy oraz odpowiedzi wobec Bożego działania. Jest także poznawaniem sposobów zwodzenia ze strony ducha złego, aby człowiek mógł wzmocnić czujność i skuteczniej postępować w wierności Bogu. Tak rozumiany rachunek sumienia jest modlitwą w Duchu Świętym, prowadzącą do poznawania siebie w świetle spotkania z Bogiem i Jego wolą, w świetle Jego miłości, obecności i udzielania się życiu człowieka. Otwiera człowieka na przyjmowanie łaski Bożej, która napełnia go światłem prawdy i uzdalnia do przyjęcia łaski nawrócenia.

Święty Ignacy wprowadza chrześcijanina w praktykę *Rachunku sumienia ogólnego*, którego dynamika zawiera się w pięciu etapach: dziękczynienie, prośba o łaskę poznania grzechów, przegląd wydarzeń, prośba o przebaczenie i postanowienie poprawy we współpracy z łaską. Ojciec Józef zgłębia te etapy i przybliża czytelnikom ich znaczenie dla wytrwania w wierności Bogu i wzrostu duchowego. Pisze, że w postawie dziękczynienia wyraża się pokora człowieka wobec Boga. Trwając w niej, człowiek zgadza się na prowadzenie przez Boga, nie daje okazji nieuporządkowanym zmysłom i nie zaniedbuje dobra, jakie On w nim złożył. Modlitwa dziękczynienia kształtuje także właściwą postawę wobec bliźniego. Stawia w świetle prawdy ukazującej człowiekowi jego właściwe miejsce wobec Boga i bliźnich.

Prosząc o światło, człowiek decyduje się na poznanie przyczyn swoich zachowań i stanu duszy. Doświadcza głębszego poznania siebie, ponieważ wyraża zgodę na to, aby Duch Boży rozświetlał wszystkie doświadczenia jego życia. Dotyczą one tej części prawdy o nim, jaką znają tylko inne osoby, patrząc z zewnątrz, prawdy znanej tylko jemu, zakrytej przed świadomością innych, jak również tej części prawdy, która znana jest jedynie Bogu. Bez tego dogłębnego poznania, bazując jedynie na powierzchownej znajomości siebie – człowiek utrudnia łasce Bożej dostęp do poziomów życia wymagających uzdrowienia.

Ojciec Józef widzi konieczność refleksji nad stanami duszy, jakie towarzyszą człowiekowi w danym czasie. Dostrzega znaczenie szukania powiązań między konkretnymi czynami, myślami lub uczuciami, a ich przyczyną czy okolicznościami, w jakich zaistniały. Celem takiej refleksji jest uchwycenie, w jaki sposób człowiek może wejść na drogę przewrotności ludzkiej, niewierności, i w jaki sposób jest z tej drogi nawracany poprzez działanie Boga. Taki przegląd wydarzeń pozwala poznać korzeń grzechu i sposób jego usunięcia, aby w podobnych okolicznościach nie dać okazji

złu. Natomiast świadomość ceny, jaką Jezus Chrystus zapłacił za grzech, i wiara, że mocą Jego ofiary został on już odkupiony, przynagla, aby człowiek prosił o Boże miłosierdzie i z nową gorliwością podjął drogę służby pod Jego sztandarem.

Ojciec Józef podkreśla myśl św. Ignacego, że rachunek sumienia najpierw otwiera człowieka na dobro. Nie skupia jego uwagi na słabościach i grzechach. Wręcz przeciwnie, „jest na pierwszym miejscu rachowaniem dobra jako daru Boga! Taka modlitwa prawdziwie otwiera serce – zarówno na dobro w naszym życiu, jak i na jego źródło w Bogu. To zaś oznacza nic innego jak postawę kontemplacji dla zyskania miłości”. Tylko w doświadczeniu miłości o. Józef widzi możliwość poznania własnej grzeszności bez poczucia poniżenia czy odrzucenia. Tylko ona może go uzdolnić do akceptacji siebie jako grzesznika i uznania prawdy, że nieustannie potrzebuje nawrócenia, czyli otwierania się na moc Bożą i współpracę z nią, by każdego dnia od nowa podejmować drogę wewnętrznego poznania siebie i Boga, naśladowania Jego dobroci i czuwania, aby nie dać okazji złu w trosce o piękno Bożego obrazu w sobie.

Jest pewny, że człowiek może przyjść do Jezusa Chrystusa z każdym grzechem, z poczuciem braku miłości i jego skutków, z doświadczeniem poczucia ludzkich zranień w uczuciach, myślach i pragnieniach. Przyczynę trwania w grzechu widzi w braku zgody na własne życie, w braku akceptacji siebie, a tym samym w braku wdzięczności za dar istnienia. Podkreśla przy tym, że Jezus zgadza się na człowieka takiego, jaki jest. On pierwszy go szuka i pragnie, aby człowiek przestał ukrywać się przed Nim. On jeden wie gdzie leży korzeń jego zniewolenia, które nie pozwala mu kroczyć drogą sprawiedliwości i łaski. Jednak nie może uratować człowieka, jeżeli on Mu na to nie pozwoli.

W refleksji o. Józefa spowiedź jest stawianiem swego życia w świetle miłości Bożej i budzeniem wrażliwości sumienia. To prowadzi do wewnętrznej skruchy i żalu za grzechy, który staje się bramą ku nawróceniu. Korzyścią spowiedzi jest głębsze poznanie siebie i odkrycie prawdy o sobie w świetle Bożego Słowa, towarzyszącego rekolekcyjnym rozważaniom, jak również doświadczenie delikatnego pouczenia w Duchu i pocieszenia. Podczas rekolekcji Bóg udziela stosownej łaski do odpowiedniego przygotowania się i podjęcia spowiedzi generalnej. Owocem każdej spowiedzi powinna być wewnętrzna przemiana ujawniająca się „w prozie życia, pośród codziennych zajęć i spotkań z innymi”.

Ojciec Józef często nawiązywał do obowiązku współpracy z łaską sakramentalną, widząc w niej sprawdzian podjętego nawrócenia w życiu codziennym. Jego oznaką jest „radikalne zerwanie z grzechem, odwrócenie się od postępowania w złym, a wejście na drogę kroczenia z Jezusem Chrystusem. Nawrócić się, to pozwolić, aby Bóg zmienił mój sposób myślenia, działania i modlitwy. To czuwanie z Panem na modlitwie i powolne budowanie swego życia według Ducha Świętego. To pójście za Chrystusem, które oznacza odwrócenie się od własnego stylu życia, a zwrócenie się do Niego i skoncentrowanie uwagi na Nim. Nawrócenie to nowe życie, zrodzone w spotkaniu z żyjącym Panem, który wyprowadza z grzechu do wolności! Możliwość tak przyjętej łaski nawrócenia daje nam sakrament pokuty”.

2. KU NAŚLADOWANIU CHRYSYSTUSA

Józef Kozłowski rozpoznaje początek nawrócenia po jego owocach, do których należy pragnienie pojednania z Bogiem i potwierdzenie tej jedności w doświadczeniu duszy. Człowiek odczuwa wewnętrzną ulgę, pocieszenie i radość. Jakby w zacyzynie doświadcza tego, co stanie się jego udziałem z chwilą przyjęcia daru przebaczenia w sakramencie pojednania. Nie oznacza to jednak rezygnacji złego ducha z trzymania człowieka w fałszywych racjach i subtelnościach. Czyni on wszystko, aby uniemożliwić mu odbudowanie Bożego obrazu w sobie i układanie życia według Bożego planu.

a) Zachwyt Bożą miłością

Rozważanie tajemnicy Wcielenia rodzi uczucia wdzięczności za miłość Boga do człowieka, jak również nadzieję, która prowadzi do radości pomimo doświadczenia skutków grzechu, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Radość zrodzona w kontemplacji tajemnicy Wcielenia prowadzi do kontemplacji kolejnych wydarzeń związanych z ziemskim życiem Boga-Człowieka, które pogłębiają nadzieję i wdzięczność za dar odkupienia.

Obie postawy natomiast kształtują w człowieku zaufanie wobec Boga, otwartość na

przyjęcie prawdy o sobie i pragnienie porzucenia grzechu ze względu na Jego miłość. Dzięki temu jest zdolny wypowiedzieć swoje „Fiat” na wzór Maryi, która jest niedoścignętym wzorem w poznawaniu i wypełnianiu woli Bożej. Przez dokonującą się w Maryi tajemnicę Wcielenia, człowiek doświadcza rzeczywistości Boga bliskiego, razem z Nią całym swym człowieczeństwem może zanurzyć się w Bogu, aby w jedności z Nim czerpać moc w walce duchowej.

Ojciec Józef rozważa, że w tej tajemnicy Bóg prowadzi człowieka do odkrycia swego pragnienia, jakim jest radość zjednoczenia się z człowiekiem aż po zamieszkanie w nim. W swoich refleksjach akcentuje fakt, że w człowieczeństwie Jezusa Bóg zniżył się do człowieka. Okazał miłość wobec historycznego adwentu. Przyszedł w najbardziej odpowiednim momencie historii, kiedy nastąpiła pełnia czasu. Ojciec Józef rozumie tę pełnię jako dojscie oczekiwania człowieka-grzesznika do zenitu, kiedy ludzie stali się zagrożeniem dla siebie nawzajem, a grzech niszczył pierwotny charakter powołania człowieka do świętości i istotę jego bytu, jako obraz Boży.

W jego rozumieniu, kontemplacja tajemnicy Wcielenia prowadzi ku głębszemu rozumieniu walki duchowej, jaka dokonuje się w człowieku, i jej znaczenia w stawaniu się człowiekiem duchowym. Wynika ona z dialektyki, nieustannie obecnej w naturze ludzkiej na skutek jej ograniczeń, a jednocześnie celu, do którego dąży. Ze względu na ten cel, Bóg przyjął na siebie granice doczesności, wchodząc w ludzki czas i przestrzeń, aby człowiek poszerzył się do wieczności Bożej. Nie zwalnia to człowieka z wysiłku i czujności, jednocześnie toruje drogę ku przewyciężaniu tego, co oddala go od celu, dla którego został stworzony. Autor *Ćwiczeń duchowych* wprowadza w tym celu modlitwę końcową, w której chrześcijanin prosi o wewnętrzne odczucia, prowadzące do radykalnego wstępowania w ślady i większego naśladowania Boga Wcielonego.

b) Zmiana sposobu myślenia i wartościowania

W rozumieniu o. Józefa, nawrócenie oznacza odwrócenie się od swojego punktu widzenia, aby zacząć spostrzegać rzeczywistość tak, jak widzi ją Bóg. On natomiast wskazuje na Krzyż Jezusa Chrystusa jako Ofiarę przebłagalną za grzechy. Odkrycie tej prawdy skłania człowieka do refleksji nad swym życiem i porzucenia tego wszystkiego, co sprzeciwia się Bożej miłości. Otwiera go na jej przyjęcie i całkowite zaufanie, że jego grzech już został pokonany mocą Chrystusowego Krzyża i Zmartwychwstania, a każdy problem w Nim znajduje swoje rozwiązanie. Takie zaufanie uzdalnia człowieka do porzucenia jedynie ludzkich zabezpieczeń i odejścia od pokładania nadziei w sobie. Doświadczenie miłości Jezusa otwiera człowieka na głębszy wymiar swego życia, a tym samym stwarza możliwość dalszego postępu w procesie nawrócenia, jakim jest naśladowanie Chrystusa. Jednym z etapów tego procesu jest porzucenie dotychczasowego sposobu myślenia i wartościowania na korzyść przyjęcia kryteriów zgodnych z duchem Jezusa Chrystusa.

W rozumieniu o. Józefa, zmiana sposobu myślenia i wartościowania jako owoc nawrócenia dotyczy odkrywania i przyjmowania woli Bożej w codzienności. Jest to patrzeć na życie swoje i innych jakby z wyżyn wieczności, poszerzenie swego serca na sytuacje i okoliczności życia, w których On objawia swój zamił dla większego dobra. Jest to rezygnacja z własnych sposobów pobożności i własnego rozumienia służby Bożej, aby przyjąć Jego sposób, którym jest dogłębna więź z Nim we wszystkich Jego zamiarach i działaniach.

Biblijnym przykładem zmiany sposobu myślenia i przełamania istniejących schematów jest postawa Piotra po doświadczeniu obfitego połowu (Łk 5, 2-8). Stał się świadkiem wydarzenia, które przerastało swą mocą ludzkie siły i możliwości. Jego pewność siebie przerodziła się w gest skruchy i wyznanie prawdy, że jest grzesznikiem. W ten sposób wyszedł z niewoli swej pychy i egoizmu. Doświadczył spojrzenia Mistrza, które nie przekreśla człowieka, ale podnosi, wywyższa i obdarza zaufaniem. Postępując się przykładem św. Piotra, o. Józef przypomina, że każdy chrześcijanin jest zaproszony do porzucenia jedynie ludzkiego sposobu myślenia i kalkulowania. Jezus dopomina się od niego porzucenia lęku o przyszłość i zakotwiczenia się w Jego miłości, która jest wystarczająca. Dzięki takiej postawie, człowiek zdobywa zdolność zapanowania nad swymi uczuciami i uporządkowania ich, a to jest konieczne, by właściwie rozeznawać Boży zamił co do własnego

życia, by ono służyło dobru i zbawieniu duszy.

Dogłębne przyjęcie nowego sposobu myślenia i wartościowania w odniesieniu do siebie, własnego życia i Osoby Jezusa Chrystusa, pozwala na postępowanie w procesie nawrócenia ku jego pełni, do celu, którym jest naśladowanie Mistrza, a tym samym uwielbienie chwały Boga i wypełnienie Jego woli.

c) Współpraca z darem wolności i odpowiedzialności za innych

Wolność w rozumieniu o. Józefa oznacza świadome podejmowanie trudu w tym kierunku, aby stać się człowiekiem doskonałym, nie według własnego modelu, lecz według miary Chrystusa. Z Fundamentu *Ćwiczeń* wynika, że każdy człowiek zaistniał na ziemi jako załączek chwały Boskiego Majestatu. Ojciec Józef widzi w człowieku chwałę Bożą dwojakiego rodzaju i porównuje ją do podwójnego blasku. Pierwszy – to sam fakt zaistnienia człowieka, przez który wyraża coś z samego Boga, sławi Go oryginalnością i jedynością swego bycia. Drugi – urzeczywistnia stopniowo i manifestuje to, co dokonuje się, kiedy człowiek w swojej wolności i poznaniu, rozwija się i wzrasta w podobieństwie do Boga. To podobieństwo wyraża się najpełniej w wolności, która polega na oddaniu Bogu wszystkich dziedzin i aspektów swego życia, aby mogło w nich objawić się zbawienie ofiarowane w Jezusie.

Wolność człowieka wyraża się w szukaniu i znajdowaniu woli Bożej. W jej wypełnianiu człowiek najpełniej odkrywa swoją tożsamość, ponieważ jedynie wtedy staje się podobny do Boga. Wolność każdego człowieka rodzi obowiązki, wymaga pełnego poszanowania hierarchii wartości i jest skierowana ku Bogu. Innym wyrazem wolności jest miłość, okazywana w postawie służby i cierpliwości wobec bliźnich. Ojciec Józef twierdzi, że człowiek wolny w swoich zmysłach i uczuciach potrafi dostrzec innych, ich problemy i oczekiwania, zniewolenia i pragnienie wolności. Jest gotowy spełnić oczekiwania Chrystusa, który poprzez niego chce iść do zniewolonych i udręczonych pokusami niewiary. W doświadczeniu daru wolności, człowiek może stać się świadkiem otrzymanej łaski przebaczenia i wyzwolenia mocą Chrystusowego Krzyża i Zmartwychwstania. Tym samym może stać się pomocny w procesie nawrócenia swoich bliźnich.

Doświadczenie łaski wyzwolenia z więzów grzechu prowadzi człowieka do kontemplacji sztandaru Chrystusa, aby w jej świetle ugruntować swój wybór i decyzję opowiedzenia się po Jego stronie. W jej doświadczeniu staje wobec walki duchowej, toczącej się nieustannie o jego wierność łasce nawrócenia i wolności. Poznaje cichość, pokorę i łagodność Jezusa, które stają się mocą pociągającą ku Niemu, umożliwiając przeciwstawienie się podstępom i zasadzkom złego ducha. Współpraca z darem wolnego wyboru sztandaru Chrystusa w codziennym życiu jest możliwa dzięki uprzedzającej łasce Bożej i współpracy człowieka. Podejmuje ją poprzez modlitwę, która otwiera go na poznanie podstępów złego przywódcy, strzeże go i uzdalnia do naśladowania Chrystusa.

d) Smakowanie tajemnic Bożych

Ojciec Józef zwraca uwagę na konieczność kontemplacji Osoby Jezusa Chrystusa w procesie nawrócenia, czyli przyglądanie się Jego życiu, smakowanie w nim i zasłuchanie w Jego Słowo. Zwraca jednak uwagę, że słuchanie Jezusa oznacza nie tyle zewnętrzne zapamiętywanie tego, co mówi, ale przyłgnięcie do Jego Słowa, wewnętrzne doświadczenie Jego bliskości i mocy. Jego zdaniem zatrzymanie się na powierzchownym słuchaniu głosu Pana, nie prowadzi do wzrostu duchowego i trwałego nawrócenia, ale do rutyny duchowej, która często mylona jest z prawdziwą pobożnością i powierzchownym nawróceniem.

Uważa on, że w osobistym spotkaniu z Jezusem Chrystusem kryje się tajemnica autentycznego chrześcijaństwa. Do takiego spotkania prowadzi kontemplacja jego słów i stylu życia. „Jeżeli nie będziemy ludźmi spotkania z Jego Osobą i nie będziemy chodzić w Jego obecności, wówczas w naszym życiu zabraknie poczucia spełnienia, radości, gorliwości, entuzjazmu wiary i miłości. Staniemy się natomiast ludźmi zgorzkniałymi i niezadowolonymi z życia, którzy na wszystko narzekają i z łatwością osądzają bliźnich w swoim sercu”. Do entuzjazmu wiary zatem prowadzi zażyłość z Chrystusem, która staje się możliwa dzięki kontemplacji Jego życia, a następnie podjęcie Jego drogi i Jego sposobu myślenia i działania. Kontemplując Osobę Jezusa Chrystusa chrześcijanin odkrywa prawdę o Jego miłości. Jej doświadczenie pozwala mu na dogłębne zaufanie wobec Boga i przyjęcie mocy Jego uzdrowienia. Tym samym otwiera go na

pragnienie pełnienia we wszystkim woli Bożej.

3. KU POGŁĘBIENIU PRZYJAŹNI Z CHRYSTUSEM

śledząc tok nauczania Ojca Józefa dostrzegamy prawdę, że nawrócenie jest nieustannym ukierunkowaniem na Osobę Jezusa Chrystusa. On jest celem i źródłem każdej przemiany. W Nim człowiek znajduje zarówno motywację dla porzucenia tego, co pomniejsza jego godność jako dziecka Bożego, jak również moc do powstawania z upadków i niewierności, aby odbudowywać utraconą więź i wartość istnienia we własnych oczach. On jest sprawcą procesu nawrócenia i pogłębiania więzi z człowiekiem.

Ojciec Józef, zgodnie z dynamiką *Ćwiczeń duchowych*, wyszczególnia trzy fazy nawrócenia, z których każda na inny sposób prowadzi do pogłębienia przyjaźni z Bogiem i dyspozycyjności wobec Jego woli. Pierwszy polega na odkryciu w sobie grzechu i dokonaniu wyboru radykalnego odwrócenia się od wszelkiego przejawu zła. Drugi etap to czas intensywnego przeżywania miłości Bożej odkrywanej w Osobie i życiu Jezusa. Człowiek chce iść śladem Pana, czuje się z Nim zjednoczony i we własnym przekonaniu silny, pełny wiary i entuzjazmu. Zbytne skoncentrowanie się na tych odczuciach i zaniedbanie współpracy z łaską, może doprowadzić do niewierności, początkowo nie dającej się zauważyć bez głębszej refleksji, jednak widoczniej w swych skutkach, jakimi są smutek lub zniechęcenie. Odkrywają one prawdę o słabej miłości człowieka i potrzebę dalszego pogłębionego nawrócenia.

Ostatni etap to doświadczenie zjednoczenia z Bogiem, współodczuwania z Nim w trosce o zbawienie bliźniego i naśladowanie Jego stylu życia w osobistej pobożności, której wiarygodność weryfikują codzienne relacje z bliźnimi, pełne pokoju, łagodności i cierpliwości.

a) Wejście w tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania

W kontemplacji tajemnicy Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa o. Józef widzi źródło mocy w podjęciu współpracy z łaską nawrócenia i uświęcenia na wzór uwielbionego człowieczeństwa Jezusa. W tej tajemnicy Jezus zaprasza chrześcijanina do podjęcia troski o pogłębianie więzi z Nim i służbę pod Jego sztandarem, decydując się we wszystkim wybierać to, co służy Jego większej chwale. Prawda pustego grobu Jezusa przywraca nadzieję. W jej świetle człowiek otwiera się na wewnętrzne rozumienie tajemnicy Jezusa Chrystusa, który stwarza go na nowo za cenę swego życia. W jedności z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym chrześcijanin doświadcza jego mocy i pocieszenia w dźwiganiu trudu życia i własnych słabości. Tym samym nie stają się one powodem jego upadku, ale źródłem wewnętrznej mocy i świętości, którymi może dzielić się z bliźnimi.

Również kontemplacje Objawień Jezusa Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu znalazły ważne miejsce w nauczaniu J. Kozłowskiego. Jako pierwszy warunek postępu w życiu duchowym widzi on konieczność doświadczenia osobistego spotkania ze Zmartwychwstałym. Jego zdaniem był to przełomowy moment w życiu i powołaniu apostołów. Dopiero wtedy byli w stanie w pełni zrozumieć i przyjąć naukę Jezusa.

Na przykładzie Tomasza (J 20, 25-29) wskazuje niebezpieczeństwo ślepoty duchowej. Uniemożliwia ona rozpoznanie Bożego działania i cudów, które On czyni wobec każdego człowieka oraz zamyka na uznanie Jego wszechmocy i władzy nad prawami natury, co prowadzi do niedowierzania. Przypomina też, że Jezus nie zostawia człowieka bez odpowiedzi – udziela jej w osobistym spotkaniu i dialogu, który podejmuje jako pierwszy.

Kolejną sceną, którą o. Józef kontempluje w kontekście objawienia się Jezusa po swym zmartwychwstaniu, jest wydarzenie nad brzegiem morza (J 21, 1-18). W niej wskazuje na Jezusa, wychodzącego naprzeciw ludzkiej rezygnacji i osamotnieniu, okazującego zainteresowanie jego egzystencjalnymi potrzebami, przywracającego radość i poczucie sensu. Jezus pierwszy wychodzi na spotkanie człowieka i zabiega o to, aby on wszedł z Nim w dialog. W kontekście tego wydarzenia autor akcentuje spotkanie Jezusa z Piotrem, które jest symbolem spotkania każdego człowieka z Bogiem. W jego doświadczeniu człowiek poznaje uprzedzającą miłość Boga, która obdarza go zaufaniem bez względu na jego słabość i niewierność łasce. Doświadcza też prawdy, że właśnie tam, gdzie jego miłość była odwrócona od Jezusa, On sam przychodzi, aby odbudować zerwaną więź i przywrócić nadzieję. Przebacza każdy rodzaj zaparcia się przynależności do Niego i z zaufaniem

powierza mu troskę o zbawienie bliźnich.

W każdym z tych wydarzeń została ukazana droga człowieka ku osobistemu doświadczeniu wiary. Jej fundamentem było osobiste spotkanie z Jezusem, podążanie za Nim i słuchanie Jego słów. Kontemplując tajemnice Objawień, rodzi się refleksja, że dopiero doświadczenie spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym stało się zakończeniem formacji uczniów w takim stopniu, że zdolni byli dać świadectwo prawdzie, jak również uświadomić sobie darmość Bożej miłości i własny współdziałanie w dziele zbawienia.

Głębsza świadomość darmości miłości Boga zobowiązuje i prowadzi do bardziej odpowiedzialnej współpracy z Jego łaską, w duchu wdzięczności i miłości roztropnej, która uczy człowieka szukać i znajdować Boga we wszystkim. W jej doświadczeniu potrafi on korzystać ze świata stworzeń w takim stopniu, w jakim pomagają mu dla osiągnięcia celu, dla jakiego został stworzony. W takim samym zaś stopniu każe z nich rezygnować, jeżeli stają się przeszkodą w jego osiągnięciu. Jest to owoc pełnego nawrócenia, które staje się światłem dla świata i solą ziemi.

b) Zanurzyć się w Źródle

W tajemnicy Eucharystii Jezus Chrystus objawił przykład pokory i do jej praktykowania zaprasza swych uczniów. W niej także pozostawił największy znak swojej miłości z przesłaniem, aby dzielili się nią dla świadectwa prawdy i miłości wzajemnej. Przesłanie to wyraża w umyciu nóg wszystkim uczniom, a przede wszystkim w ofiarowaniu Siebie pod postaciami chleba i wina. Jest to Ofiara przebłagalna za grzechy konkretnego człowieka i całego świata, której Chrystus dopełnił w sposób krwawy na drzewie Krzyża. Objawia się tu w pełni miłość Jezusa. Daje się On spożywać człowiekowi, stając się jego Pokarmem na życie wieczne. To wydanie samego siebie Jezus poprzedza dziękczynieniem wobec Ojca, w imieniu całego stworzenia. W Eucharystii o. Józef dostrzega uobecnienie się Paschy Chrystusa, mocą której każdy człowiek dostępuje daru odkupienia. Jest ona szczytem zjednoczenia człowieka z Bogiem i źródłem, z którego czerpie moc w stawianiu się człowiekiem duchowym. Jego refleksja wskazuje na Eucharystię jako tajemnicę skupiającą w sobie całe misterium zbawienia. W Niej nieustannie dokonuje się jego dynamika.

W rozumieniu o. Józefa człowiek kontemplatywny w działaniu to ten, kto osiągnął jedność i scalenie w sobie. To znaczy, że potrafi zharmonizować aktywną postawę Marty i zasłuchaną w słowo Mistrza postawę Marii (Łk 10, 38-42). Miejszem i czasem kształtowania się obu postaw jest Eucharystia i kontemplacja życia Jezusa.

c) W jedności z Jezusem

Ojciec Józef akcentuje prawdę, że Jezus oczekuje od chrześcijanina współodczuwania z Nim w poszczególnych tajemnicach Jego życia, a zwłaszcza w tajemnicy cierpienia. Zaprasza do wejścia w osamotnienie, jakie Jezus przeżywał w swoim człowieczeństwie z powodu odrzuconej miłości. W kontemplacji męki w Ogrodzie Oliwnym, wskazuje na Jezusa oczekującego współczucia, wiary i czujności uczniów.

Współodczuwanie z Jezusem, jako owoc nawrócenia i kontemplacji tajemnic Jego życia, prowadzi człowieka do głębszej zażyłości z Nim i towarzyszenia udręce Jego miłości z powodu braku wzajemności. Jest także podjęciem odpowiedzialności za owoc ofiary Chrystusa, jakim jest przywrócenie człowiekowi swego podobieństwa dla uwielbienia chwały Bożej i odpowiedzialności za innych. Ignacy prowadzi chrześcijanina do takiej postawy, proponując, aby w obecności krzyża odpowiedział Chrystusowi w sposób świadomy i dobrowolny: „com ja powinien czynić i cierpieć dla Niego?”.

Rozdział III

POZNAĆ, ABY NAŚLADOWAĆ I WSPÓLDZIAŁAĆ

1. ROZEZNAWAĆ W DUCHU

Ojciec Kozłowski wiele miejsca poświęcał *Regułom o rozeznawaniu duchów* w swej ewangelizacji. Przekonywał, że pomagają one w rozpoznawaniu ducha złego na przedpolu jego działania, jak również w rozpoznawaniu dobra i misji powierzonej przez Boga człowiekowi, jako członkowi Kościoła. W swych rozważaniach podąża on za św. Ignacym, pisząc, że rozeznawanie duchowe polega na przyglądaniu się poruszeniom wewnętrznym, myślom i okolicznościom, aby wierniej współpracować z Duchem Świętym w misji zbawienia świata.

Istotna jest także jego refleksja nad przyłgnięciem człowieka do Osoby Jezusa, który jest Fundamentem życia, jako warunek prawidłowego rozeznawania i owocnej współpracy z łaską Bożą.

a) Wierność codziennemu rachunkowi sumienia

Człowiek podejmujący łaskę nawrócenia wchodzi na drogę postępowania od dobrego do lepszego. W odniesieniu do tego etapu życia św. Ignacy zwraca uwagę na wierność codziennemu rachunkowi sumienia. Ojciec Józef Kozłowski przekazuje tę naukę św. Ignacego, porównując jego praktykowanie do przyglądania się, w jaki sposób powstaje dzieło artysty. W swej refleksji wskazuje na Boskiego Malarza, który w każdym człowieku tworzy swoje arcydzieło – własne podobieństwo. Każdy ruch pędzla oznacza poruszenie duchowe właściwe Bogu i aniołom, którzy „dają prawdziwą radość i wesele duchowe, usuwają zaś wszelki smutek i zakłócenie, które wprowadza [w duszy] nieprzyjaciela”. Zdaniem o. Józefa rachunek sumienia pozwala przyglądać się „każdemu ruchowi pędzla na płótnie naszego życia. /.../ Jest to ochrona Bożego dzieła w nas, bo pozwala rozpoznać fałszywe barwy podsuwane duszy naszej przez nieprzyjaciela”.

Rachunek sumienia daje człowiekowi możliwość głębszego rozumienia miłości Bożej, coraz głębszego poznania prawdy o sobie, oraz bardziej autentycznej postawy wobec Boga i bliźniego. Ułatwia mu uświadomienie sobie własnych braków i możliwości zachowań, a także ich akceptację i skuteczną pracę nad sobą. „Jego celem jest nasze uświęcenie, zbawienie, pełniejsze wykonanie tego co do nas należy, wierniejsze wypełnienie woli Bożej”.

„Podstawowym elementem modlitewnego poszukiwania woli Bożej, trwania przed Bogiem, odczytywania Jego zamysłów, rozumienia natchnień, poruszeń duszy, odczytywania wezwania Bożego jest dziękczynienie”. Dziękczynienie, jakim dana osoba rozpoczyna rachunek sumienia, wyraża głęboką prawdę o tym, kim jest i co przeżywa w danej chwili. Doświadczenie tej prawdy czyni ją otwartą i dyspozycyjną wobec woli Bożej, jak również umożliwia wyrażenie zgody na prowadzenie jej przez Ducha Świętego. Jego zdaniem modlitwa dziękczynienia kształtuje w człowieku właściwą postawę wobec bliźniego. W niej odkrywa prawdę o miłości Boga wobec każdego człowieka, co pozwala mu przekraczać własny egoizm, aby służyć Bogu w trosce o dobro innych. Wdzięczność sprawia, że nie stawia siebie w centrum wszystkich rzeczy, ale przyjmuje je jako dar Boży, służący jego zbawieniu.

Kolejnym krokiem, jaki proponuje św. Ignacy, jest: „prosić o łaskę poznania grzechów i odrzucenia ich precz”. Tę modlitwę o. Józef, idąc za innymi, nazywa prośbą o światło. Dzięki niej człowiek poznaje przyczyny swych zachowań, stanu swej duszy, a także otrzymuje rozumienie misji, jaką jest dawanie świadectwa o swej przynależności do Jezusa Chrystusa. Otrzymuje też jasne poznanie oczekiwań Boga wobec siebie jak również tych aspektów swego życia, które utrudniają mu pełnienie woli Bożej.

Przegląd wydarzeń – tak nazywa trzecią część rachunku sumienia o. Józef – pokazuje człowiekowi przyczyny jego uczuć w relacjach z innymi i odczuć wobec pełnionej misji. Ta część rachunku sumienia może pomóc w rozpoznaniu źródła zaniedbania w dobrym i niewierności z powodu konkretnego zła, jak również przyczyn niechęci wobec innych. Dzięki temu człowiek ma możliwość przejęcia kontroli nad uświadomioną przyczyną swych decyzji, aby przeciwstawić się jej i pełnić swą misję w duchu miłości i oddania chwały Bogu. Ojciec Józef jest zdania, że wnikliwa refleksja dotycząca rodzenia się uczuć i ukrytych dążeń pozwala zobaczyć ich źródło, jakim często jest doświadczenie zranień w dzieciństwie i wieku dorastania.

Ojciec Józef w rachunku sumienia widzi źródło prawdy o człowieku i o Bogu, który, licząc się z grzeszną naturą człowieka, upomina się o niego, uzdrawia i posyła, aby dawał świadectwo Bożej miłości w codziennym życiu. Rachunek sumienia zatem jest modlitwą wskazującą człowiekowi kierunek poszukiwania misji objawianej każdego dnia w Bożym zamysle i uzdalnia go do jej przyjęcia.

b) Rozeznawać, aby wzrastać

Czerpiąc z *Reguł o rozeznawaniu duchów* Ignacy Loyola o. Józef zachęca do ćwiczenia się w rozeznawaniu duchowym, aby z wewnętrznych poruszeń odczytywać źródło myśli, pragnień i decyzji, jak również uczyć się postępowania zależnie od sytuacji, w jakiej człowiek się znajduje.

Z nauczania św. Ignacego wynika, że wobec człowieka, który porzucił przywiązanie do grzechu ciężkiego i pragnie postępować w wierności i służbie Bogu, duch zły działa w ten sposób,

aby utrudniać mu ten proces, wprowadzając w duszę smutek, stwarzając przeszkody i posługując się fałszywymi racjami. Natomiast duch dobry dodaje mu odwagi i siły, pociesza i usuwa lub zmniejsza przeszkody, aby mógł postępować naprzód w czynieniu dobrze. J. Kozłowski, idąc za myślą duchowego mistrza, uważa, że dzieje się tak, ponieważ w życiu człowieka podejmującego drogę nawrócenia, dokonało się pierwsze otwarcie się na działanie Ducha Świętego i uświadomienie sobie sytuacji życiowej w odniesieniu do Boga. Duch zły stracił panowanie w jego życiu, dlatego zabiega o odzyskanie swej władzy i możliwości.

Ignacy jednak wskazuje na bezradność ducha złego wobec osoby, która podejmuje rozeznawanie duchowe i stawia swoje życie w świetle Bożej miłości. Dlatego o. Józef w swych homiliach zachęcał do konsekwentnego badania poruszeń duchowych i rachunku sumienia, jak również bezgranicznego zaufania Bogu. Uważał, że te praktyki stanowią skuteczną obronę przed podstępym działaniem ducha złego i prowadzą do postępu na drodze wiary.

Przypomina, że pierwsze nawrócenie oznacza świadome rozpoczęcie życia duchowego. Nie jest tylko jednorazowym przyjęciem łaski pojednania w sakramencie pokuty, ale wezwaniem do czujności i współpracy z nią. Polega ona między innymi na wierności wobec dobrych postanowień i ćwiczeń duchownych, które będą umacniać i pomnażać w nim życie łaski i więź z Bogiem.

c) Stanąć po stronie dobra

Człowieku, który przyjął łaskę nawrócenia i wszedł na drogę przykazań Bożych, widzi swoje życie w nowym świetle. Wie, że dar przebaczenia stał się jego udziałem dzięki Ofierze Jezusa Chrystusa. Pojmuje darmowość tej łaski i czuje się zobowiązany do wyrażenia wdzięczności za dar zbawienia, jak również do zaangażowania w budowanie dobra w sobie i swoim otoczeniu.

Jednym z przykładów ewangelicznych o. Józefa, odnoszących się do wdzięczności za dar zbawienia jest przykład celnika (Łk 18, 13-14). W obrazowy sposób ukazuje on jego postawę, wyrażającą prawdę i całkowite zaufanie wobec Boga. Uważa, że tylko prawda, czyli akceptacja własnej grzeszności i uznanie darmowej miłości Boga pozbawia człowieka wyniosłości i samozadowolenia, ale także kompleksów z powodu doświadczanych słabości. Jego zdaniem człowiek, który wywyższa się nad innych lub pogardza sam sobą, nie jest zdolny wyjść poza ograniczenia swego egoizmu, aby służyć Bogu i bliźniemu w bezinteresownej miłości.

Pomoc w pielęgnowaniu postawy wdzięczności i zaangażowania po stronie dobra o. Józef dostrzega w codziennym rachunku sumienia, pojmując go jako przyglądanie się temu, w jaki sposób Bóg prowadzi człowieka i jak kształtuje się wola Boża w jego życiu. Święty Ignacy wskazuje na to ćwiczenie jako najważniejsze. Rachunek sumienia jest dla niego intensywną modlitwą, w której „człowiek staje przez Bogiem słaby i grzeszny i otwiera się na Jego miłość”. Komentując zwięźłą naukę św. Ignacego, o. Kozłowski widzi w rachunku sumienia współpracę z Duchem Świętym. Dzięki tej modlitwie człowiek wzrasta w pełnieniu dobra, wierności i pokorze. Jego postępowanie jest pełne pokoju i łagodności wobec siebie i bliźnich. Wszystko, co dotyczy jego rzeczywistości, rozstrzyga na sposób duchowy. Z wdzięcznością przyjmuje natchnienia dobrego ducha i doświadcza, że jest domownikiem Boga. Staje się Nim przebóstwiony, zaczyna też działać i postępować jak On. Jego życie staje się błogosławione, a spotykający się z nim ludzie błogosławią Pana, widząc jego dobre czyny.

Duszy ludzkiej postępującej od dobrego do lepszego, towarzyszy pokój serca. Wewnętrzny stan pokoju, jakiego doświadcza, wskazuje na bliski kontakt z Bogiem – On wypełnia ją radością i weselem duchowym, uzdalniając do czynienia dobra. „Wszędzie tam, gdzie przebywa, zadania, do których jest posłany znaczy wewnętrznym pokojem. W spotkaniu z nim daje się odczuć, że jest człowiekiem spotkania Boga. Swoim zachowaniem, postępowaniem wobec swoich bliźnich, podejściem do rozwiązywania trudnych spraw ludzkich, w obliczu zagrożeń i prześladowań z powodu Ewangelii, wnosi postawę całkowitego zaufania Panu i Zbawcy, której towarzyszy radość i pokój”.

d) Miłość cierpliwa jest

Odkrycie prawdy o Bożym Miłosierdziu i własnej skłonności do grzechu czyni człowieka pokornym i cierpliwym zarówno wobec siebie jak i bliźnich. Święty Ignacy, doświadczając prawdy swego grzechu podążał w tym kierunku i stawał się wzorem do naśladowania. W postawie

wyrozumiałości i cierpliwości, „zapalony miłością ku bliźnim, a wyposażony nadprzyrodzoną roztropnością i darem rozeznania duchów, tak umiał w zwięzłej i pełnej słodczy rozmowie dostroić się do ludzi, tak ich przenikał, iż nie mogli mu się oprzeć, dziwne przeto w ich umysłach powodował poruszenia”. Dla o. Józefa było to ważne świadectwo. Znajduje ono swe odbicie w refleksjach dotyczących relacji człowieka nawróconego z innymi ludźmi. Świadomość darowanego grzechu broni go przed postawą przypisywania sobie daru nowego narodzenia i niecierpliwością wobec bliźnich, którzy podobnie jak on zmagają się w walce duchowej i dialektyce pomiędzy dobrem i złem.

O. Józef zwraca uwagę na pułapkę, jaka grozi postawą wyniosłości i pomniejszenia miłości wobec drugiego człowieka. Jest nią skłonność do usuwania zła z życia innych, ulegając zniecierpliwieniu i zapomnieniu o tym, co w nich jest dobre. Koncentracja na tym, co złe prowadzi, do zaniku postawy wdzięczności i uwielbienia Boga za dobro obecne w każdym człowieku i otaczającym świecie. W konsekwencji człowiek zamyka się na modlitwę Ducha Świętego, którą On w nim tworzy i kształtuje dla uwielbienia Bożej dobroci.

Wskazując na Jezusa, który pochyła się nad grzechem człowieka i poprzez dar bezinteresownej miłości skłania go do wyrażenia pragnienia, by otrzymać zdrowie i wolność duszy, Józef Kozłowski pokazuje równocześnie prawdę, że każdy człowiek, w duchu wdzięczności za okazane miłosierdzie, ma odzwierciedlać postawę Jezusa wobec bliźniego. Ma on podjąć trud przyjęcia drugiego w tym, kim jest, aby przez to stać się pomocnym w jego nawróceniu i zrodzeniu do nowego życia.

W tej refleksji wyraża przekonanie, że chrześcijanin jest zaproszony do świadectwa miłości wobec bliźnich, aby jej mocą pociągać wszystkich do Chrystusa. Jego zdaniem miłość stawia człowieka w prawdzie tego, kim jest wobec Boga i jak wielkiego doznał miłosierdzia, jak również wobec prawdy bliźniego, którego Bóg stawia na jego drodze. Jego zdaniem wierność przykazaniu miłości Boga i bliźniego sprawdza się w konkretnych spotkaniach życia codziennego. Człowiek o tyle wyraża swoją wdzięczność za dar ocalenia i zrodzenia na nowo w Bożej miłości, o ile potrafi okazać ją wobec bliźnich, szczególnie tych, którzy wobec niego zawinili lub postępują w ciemności grzechu..

2. MIŁOŚĆ OCZEKUJE ODPOWIEDZI

Podążając za myślą św. Ignacego o. Józef zachęca, aby człowiek pośród utrapień i przeciwności ze strony ludzi i działania złego, w każdym czasie i w każdym miejscu, głosił Jezusa Chrystusa. Jego zdaniem pójście za Jezusem oznacza zgodę na Jego plan, którym jest podbicie miłością całego świata i wszystkich nieprzyjaciół, aby w ten sposób wejść do chwały Ojca mego.

Bóg przedstawia człowiekowi swój plan i zachęca do współpracy, czyli wzięcia udziału w swoich trudach, a tym samym w swojej chwale. Fundamentem dla tej refleksji są słowa Chrystusa Króla z *Ćwiczeń Duchowych*: „...ten, co zechciałby pójść za Mną, powinien ze Mną się trudzić, aby idąc za Mną w cierpieniu, siedł też za Mną w chwale”.

Ojciec Józef zwraca uwagę na prawdę, że to samo wezwanie Jezus kieruje do współczesnego człowieka. Jest on zaproszony do porzucenia zbytniego skoncentrowania na sobie i własnych planach, odwrócenia się od własnego stylu życia, aby przyjąć styl życia Jezusa i wejść we współcierpienie z Nim w trosce o Królestwo Boże.

a) Podążać wzwyż

O. Józef przestrzega początkującego w życiu duchowym, że szatan będzie „żonglował dobrem, by skusić go do nadgorliwości, przesady, braku roztropności; będzie chciał zgasić zapał wiary, wprowadzić zaniedbania, będzie upewniał go, aby stawiał na swoim, forsował swoje racje i pomysły, nagiął wolę Bożą do swego modelu widzenia i rozumienia z pominięciem słuchania”.

Podpowiada, że poprzez dar rozeznawania człowiek ma udział w mądrości Bożej, która jest jakby spojrzeniem Boga na daną sytuację, okoliczność, przedmiot wyboru czy problem, jaki w danej chwili rozważa.

Józef Kozłowski w swym przepowiadaniu wiele miejsca poświęca także pocieszeniu i strapieniu, które są charakterystycznymi poruszeniami duszy w procesie postępowania od dobrego do lepszego. Pocieszenie duchowe rozumie on jako pomnożenie łaski Bożej w sercu człowieka. Uważa, że człowiek znajdując się w stanie pocieszenia wielkodusznie podąża za Jezusem, łatwo

zgadza się na Jego wolę i z gorliwością angażuje się w jej wykonanie. W stanie duchowego pocieszenia łatwiej znajduje czas na modlitwę i siłę w pokonywaniu trudności na drodze życia duchowego.

Zaprasza do czujności i większego zaangażowania w rozpoznawanie i ocenianie pochodzenia wewnętrznych poruszeń duchowych. Rozwija także regułę dotyczącą postępowania podczas strapienia, szczególnie tę prawdę, że w czasie duchowego strapienia wielkie znaczenie ma trwanie przy decyzji podjętej w pocieszeniu. Jeśli ktoś wcześniej podjął decyzję wierności na drodze nawrócenia i konkretne postanowienia, podczas doświadczenia smutku czy osamotnienia nie powinien z nich rezygnować. Jego zdaniem czas strapienia prowadzi do przesadnej koncentracji na przykrym stanie swojej duszy, co sprzyja sprowokowaniu zaniedbania, które w konsekwencji osłabia człowieka w gorliwości na drodze wiary.

Rozwija także prawdę dotyczącą niebezpieczeństwa na drodze postępu w procesie nawrócenia, jakim jest lęk i zwątpienie w stanie strapienia. Takim niebezpieczeństwem jest również postawa negacji wobec pokuszeń i nieujawnianie ich przed kierownikiem duchowym. Uważa on, że wobec początkującego na drodze życia duchowego, duch zły najczęściej posługuje się lękiem z powodu pojawiających się pokuszeń i zwątpieniem w możliwość wytrwania na drodze Bożej. Następnie działa poprzez zatajenie, ukrycie subtelnych niewierności, myśli czy pragnień, prowadząc go ku samousprawiedliwianiu.

W późniejszym etapie drogi wiary, bardziej dojrzałym, będzie starał się wciągnąć go w dialog pod pozorem dobra. Czyni tak najczęściej poprzez myśli, wykorzystując przy tym jego najsłabsze strony i nieuporządkowania. Skrywając się za myślą, którą człowiek uznał za dobrą czy racjonalną, może jakiś czas wykazywać aprobatę dla tego, co myśli i robi, wciągając jego wolę i uczucia w to, co przewrotne i złe.

Jako obronę wobec działania ducha złego św. Ignacy proponuje dokładne badanie myśli, ich początku, środka i końca, aby po poruszeniach duchowych, które im towarzyszą, rozeznac ich źródło i przewidzieć owoc. J. Kozłowski wiernie przekazywał tę naukę, pisząc: „Trzeba nam słuchać w pokorze serca Słowa Bożego, rozważać w sercu i poddawać swe myśli, wolę i uczucia Duchowi Świętemu, aby On mógł się nami posługiwać. W życiu duchowym potrzebna nam jest ustawiczna czujność, jesteśmy bowiem odbiorcami różnorodnych działań duchowych, w tym także działania ducha złego. Rozpoczyna je najczęściej od zwodzenia nas w myślach, podsyłając myśl z pozoru dobrą, a wewnątrz pełną zatrutego jadu. Dlatego trzeba nam przyglądać się jaki jest początek, środek i koniec myśli, jakie uczucia w nas rodzi i jakie skutki możemy przewidzieć w jej realizacji”.

b) Przyjąć styl życia Jezusa pokornego

W kontemplacji wydarzeń związanych z Ostatnią Wieczerzą o. Józef rozważa, że pokora Jezusa objawia się w Jego relacji z uczniami podczas umywania nóg, jak również w przyjęciu postaci codziennego pokarmu jako stałego i intymnego „sposobu” przebywania z ludźmi. Jezus objawia swoją pokorę wobec ucznia, który Go zdradza, jak również wobec pozostałych, którzy niewiele zrozumieli z Jego przesłania miłości. Przychodzi do człowieka, aby mu służyć i skłonić Jego serce ku pragnieniu dobra.

Innym przykładem pokory Jezusa, zauważonym przez o. Kozłowskiego, jest Jego postawa wobec oskarżycieli i prześladowców. Zwraca on uwagę na to, że Jezus nie odpłaca złem za złe, ale świadectwem prawdy i miłości broni prawdy swego zbawczego posłannictwa. Uważa on, że chrześcijanin, który naśladuje Jezusa, jest zdolny odpowiedzieć w łagodności i pokoju na złorzeczenia i argumenty przeciwne prawdzie.

Z refleksji J. Kozłowskiego na temat poszczególnych stopni pokory według św. Ignacego wynika, że drugi stopień czyni człowieka wolnym wobec świata i ludzi, wobec samego siebie i nadmiernej chęci posiadania. Dopiero ta wewnętrzna wolność sprawia, że pragnie on, nawet za cenę utraty życia, nie popełnić grzechu lekkiego i podjąć drogę poznawania Jezusa, aby coraz bardziej Go kochać i Jemu służyć. Widzi też niebezpieczeństwo w braku troski o trwanie w drugim stopniu pokory i daje temu wyraz w swej refleksji: „Jeżeli rezygnujemy z osobistej wrażliwości na miłość Bożą, która rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest dany, możemy dojść do obojętności religijnej, do obojętności wobec przykazań i woli Bożej wyrażonej w posłuszeństwie Kościołowi.

Zatem nie starając się o drugi stopień pokory możemy nie zachować nawet pierwszego. Nie starając się o większą miłość, która wyraża się w wierności natchnieniom Bożym i Jego Słowu, pomniejszamy miłość Boga w swoim sercu i zawsze staje się możliwy w naszym życiu grzech śmiertelny, czyli utrata nawet pierwszego stopnia pokory”.

Rozważając trzeci stopień pokory o. Kozłowski uważa, że wyraża on w pełnym tego słowa znaczeniu – ignacjańskie „magis”. Człowiek wybiera to, co bardziej go upodabnia do Chrystusa, a uchyla się od tego, co przeszkadza mu stawać się na Jego wzór. Jest to zgoda na wejście w doświadczenie Osoby Jezusa Chrystusa łącznie z Jego krzyżem, uczenie się Jego postawy i stylu życia.

c) Zmiana kierunku

W procesie nawrócenia człowiek staje przed koniecznością podjęcia konkretnych kroków i decyzji, które staną się zewnętrznym wyrazem tego, czego doświadczył w spotkaniu z miłosierną miłością Boga. Święty Ignacy nazywa to doświadczenie *Reformą własnego życia i stanu* – zmianą lub porzuceniem tego, co przeszkadza lub uniemożliwia pełnienie woli Bożej. Człowiek dokonuje rozeznania stylu swego życia w odniesieniu do oczekiwań, jakie w Jezusie Chrystusie Bóg złożył w jego sercu, „mając na uwadze, że nasze życie i stan są dla chwały i czci Boga Pana naszego i dla zbawienia naszej duszy”. Józef Kozłowski zwraca dużą uwagę na ten aspekt formacji ignacjańskiej. Zgodnie z nim człowiek nie może naciągać celu do decyzji, ale decyzje dotyczące zmiany sposobu życia i działania porządkować celowi, dla którego został stworzony.

Józef Kozłowski wyraża nadzieję, że tak uporządkowane życie pozwoli człowiekowi wielkodusznie odpowiedzieć na misję powierzoną mu w trosce o zbawienie swoje i bliźnich. Jest to wezwanie do odkrywania i pełnienia woli Bożej w każdym miejscu i czasie. Zaproszenie do tego, aby dopasował się do słów Bożych, zsynchronizował się z nimi tak, aby jego życie było ich odzwierciedleniem i świadectwem o zbawczej obecności Boga w świecie.

3. KOCHAĆ I SŁUŻYĆ

Józef Kozłowski rozważa naukę o Kościele jako miejscu obdarowania w Duchu Świętym. Jednym z Jego charyzmatów jest posługa ubogim, przez którą wyraża się miłość człowieka wobec Boga i bliźniego. Jego zdaniem chrześcijanin zanurzony w tajemnicy chrztu i bierzmowania, jest wezwany do tego, aby stanąć po stronie człowieka ubogiego, w znaczeniu tak materialnym jak i duchowym. Jego zadaniem jest budować cywilizację miłości i sprzeciwiać się niesprawiedliwości.

Refleksja o Józefa o misji chrześcijanina w Kościele i jego wezwaniu do postawy służby w miłości, znajduje swój fundament w *Ćwiczeniach duchowych*. Dla autora *Ćwiczeń* sens ludzkiego życia wypełnia się w tym, aby człowiek „Boga naszego Pana, wielbił, okazywał Mu cześć i służył Mu”. Ta służba wyraża się w wypełnieniu misji, którą jest naśladowanie Jezusa w Jego miłości. Miłość znajduje swój szczyt w wydaniu siebie woli Ojca za zbawienie świata i poświęceniu siebie w służbie ludziom. Zgoda człowieka na podjęcie tej drogi wyraża pragnienie, aby „móc Mu lepiej służyć, jeśli by z tego wynikała równa lub większa chwała Jego Boskiego Majestatu”.

Postawa służby wynika przede wszystkim z objawienia się Boga człowiekowi w tajemnicy swej pokornej miłości. Człowiek, który doświadczył łaski nawrócenia i osobistego spotkania ze Zbawicielem, pragnie odpowiedzieć na Jego wezwanie, aby wraz z Nim trudzić się dla zbawienia świata. Pragnie w tym celu podjąć misję służby wobec wszystkich oczekujących zbawienia, przyjmując styl życia Chrystusa ubogiego i pokornego. Źródłem i celem odpowiedzi, jakiej człowiek udziela Bogu, jest wdzięczność za dar ocalenia i miłość, o której św. Ignacy pisze: „Miłość zaś winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach”, a polega ona „na obopólnym udzielaniu sobie, a mianowicie na tym, aby miłujący dawał i udzielał umiłowanemu tego, co sam posiada, albo coś z tego, co jest w jego posiadaniu lub w jego mocy, i znów wzajemnie, żeby umiłowany udzielał miłującemu. I tak, gdy jeden ma wiedzę, żeby się nią dzielił z tym, co jej nie ma; i podobnie, jeśli ma zaszczyty, bogactwa itd., aby jeden drugiemu wzajemnie udzielał”. Tak pojętą miłością człowiek buduje wspólnotę Kościoła, Mistyczne Ciało Chrystusa zgodnie z zamysłem Jego woli.

a) Iść za wzorem Matki

Odpowiedź na wezwanie Chrystusa Króla i podjęcie służby pod Jego sztandarem wymaga od człowieka nieustannej czujności i współpracy z Jego łaską. Pomocą będzie tu wierność codziennej modlitwie oraz rozważanie Słowa Bożego pośród codziennych obowiązków. Przykładem takiej postawy – łączącej kontemplację i działanie w życiu chrześcijanina – jest Najświętsza Maryja Panna. Ona jest także wzorem naśladowania Jezusa Chrystusa i pełnienia Jego woli.

W ewangelizacyjnym przepowiadaniu o. Kozłowski czerpał z doświadczenia św. Ignacego. Daje temu wyraz w homiliach, w których wiele miejsca poświęca Matce Bożej, uważając Ją za wzór życia chrześcijanina. Widzi w Niej wzór słuchania Słowa Bożego i życia zgodnie z zamysłem Jego woli. Zdaniem o. Józefa Maryja jest wzorem rozeznawania duchowego, ponieważ dzięki światłu, które czerpała z kontemplacji słowa Bożego, nigdy nie dała się zwieść duchowi złemu, działającemu pod pozorem anioła światłości.

Maryja jest także wzorem ubóstwa na wzór ubogiego Jezusa. Ona jako pierwsza wybrała styl Jego życia, stając się tym samym przewodniczką w postępowaniu Jego śladem. W *Kontemplacji o Wcieleniu* św. Ignacy zwraca uwagę na postawę pokory i uniżenia Maryi wobec obdarowania jej Bożym macierzyństwem, a także na modlitwę dziękczynienia, jaka towarzyszy jej w przyjęciu misji objawionej przez Bożego Posłańca. W przekonaniu o. Józefa każdy, kto konsekwentnie kroczy drogą nawrócenia, jest zaproszony przez Maryję do naśladowania Jej we wszystkich aspektach życia. Jest to możliwe mocą modlitwy, zanoszonej przez Jej wstawiennictwo.

W oparciu o *Kontemplację o Wcieleniu* o. Józef uważa, że sensem życia Najśw. Maryi Panny było wypełnienie powołania, jakie Bóg dla Niej przeznaczył w trosce o zbawienie ludzi. „Nie szukała sensu swego życia na własną rękę, nie upatrywała go w tej czy innej wartości tego świata, lecz ufnie oczekiwała, aż Bóg sam ten sens Jej objawi. Oczekiwanie i szukanie sensu życia w Bogu doprowadziło Maryję do momentu zwiastowania, w którym Bóg objawia przez anioła Gabriela swój zamiar i wolę względem życia Maryi. Teraz uczy nas, aby sensu życia szukać w Bogu, od Niego oczekiwać objawienia zamysłu względem życia każdego z nas, bo tylko wtedy człowiek nie rozbije się o własną wolność”.

Podobnie jak Jezus, Maryja doświadcza trudu i niewygody, a także cierpienia z tytułu współuczestnictwa w dziele swego Syna przez fakt Bożego macierzyństwa. Jest z Nim zjednoczona w każdym wydarzeniu zbawczym, a także w doświadczeniu Jego męki i krzyża. Zwraca na to uwagę św. Ignacy proponując, aby rekolektant patrzył i rozważał to, „co czynią, jak podróżują i trują się, aby Pan narodził się w skrajnym ubóstwie, a po tylu trudach, doznawszy głodu i pragnienia, upału i zimna, krzywd i zniewag, umarł wreszcie na krzyżu”.

Maryja szła w pielgrzymce wiary za Jezusem i jako wierna służebnica wciąż była zasłuchana w to, co Bóg mówi o sobie. Wewnętrznie pojmowała i rozważała w swoim sercu Jego tajemnice. W swej refleksji dotyczącej tajemnicy Maryi w życiu chrześcijanina, o. Kozłowski wyraża myśl, że jest Ona odzwierciedleniem Bożego Obrazu w sobie, prawzorem człowieczeństwa. Jest także Tą, która pomaga człowiekowi odkrywać w sobie obraz Boży i współpracować z Nim w jego kształtowaniu, by stawać się wiarygodnym świadkiem wyznawanej wiary.

Święty Ignacy ukazuje nam Maryję jako cierpiącą ze swoim Synem u stóp Krzyża, która – stając się tym samym współuczestniczką w dziele Jego zbawienia – zachęca chrześcijanina do współtowarzyszenia Jego cierpieniu. Do Niej odnoszą się słowa Jezusa: „ten, co chciałby pójść za mną, powinien ze mną się trudzić, aby idąc za mną w cierpieniu, szedł też za mną i w chwale”. W ten sposób staje się wzorem w całkowitym wydaniu siebie w służbie pod sztandarem Chrystusa. Ona wskazuje człowiekowi źródło siły w dźwiganiu codziennego krzyża. Tym źródłem jest głęboka więź z Jezusem i zjednoczenie z Nim we wszystkich wymiarach ludzkiego życia. Ojciec Józef ukazuje Maryję jako wzór zjednoczenia z Chrystusem, całkowitego zaufania i pełnienia woli Bożej: „Wszczepienie w Chrystusa, zjednoczenie z Nim i nadzieja w Nim złożona, są tak silne w Maryi, że przenosi je przez ciemną noc swego życia. Przeżywa ją pod krzyżem, na którym umiera Jej Syn odrzucony przez ludzi. Dlatego jak nikt inny rozumie nocę wiary w naszym życiu i staje się Matką każdego wierzącego, by czuwać nad wszczepieniem każdego z nas w Chrystusa i wypełnieniem woli Bożej w naszym życiu”

b) Podjąć misję

Misja głoszenia Dobrej Nowiny „zamyka się bez reszty w usilnej trosce i staraniu o większą Boga chwałę przez pomaganie duszom do ich zbawienia i doskonałości, przez pomnażanie dobra powszechnego.”

Ojciec Józef zauważył, że do tak pojętej służby prowadzi kontemplacja tajemnic Życia Jezusa Chrystusa, misterium Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Jej owocem jest podjęcie odpowiedzialności za bliźnich w trosce o ich zbawienie. Z jego refleksji wynika również, że przepowiadanie Jezusa jest możliwe wtedy, gdy człowiek stanie się wiarygodnym świadkiem Jego życia. Ta wiarygodność sprawdza się w praktyce codziennego życia, poprzez odniesienia do drugiego człowieka, w relacji autentycznej miłości.

c) Wydać swoje życie

o. Józef głosił, że dopiero w doświadczeniu ofiarowania swego życia Bogu, człowiek może zgodzić się, aby Jezus mógł się nim posługiwać w trosce o to, aby nikt nie zginął. Do takiego ofiarowania swojego życia w całkowitej dyspozycyjności, człowiek przygotowuje się stopniowo, przyjmując konsekwentnie kolejne etapy procesu nawrócenia. Początkowo jest ono związane z wdzięcznością za otrzymane miłosierdzie, a następnie z pragnieniem włączenia się w głoszenie tego daru dla objawienia się chwały Bożej. Następnym przejawem ofiarowania siebie Bogu jest przyjęcie przesłania wynikającego z modlitwy końcowej w kontemplacji *Wezwania króla doczesnego pomocnej w kontemplowaniu życia Króla Wiecznego*. Dla J. Kozłowskiego modlitwa ta oznacza całkowite i bezwarunkowe ofiarowanie. W niej człowiek wyraża gotowość i pragnienie wyzbycia się szukania własnych korzyści na rzecz znajdowania i szukania woli Bożej, porzucenia wartości doczesnych dla wyższych i wiecznych.

Następnie człowiek zgadza się przyjąć za swój styl życia Jezusa ubogiego, o czym przypomina rozważanie o *Trzech stopniach pokory* i *Rozmyślanii o Dwóch sztandarach*.

Ostatnim ogniwem aktu ofiarowania jest kontemplacja Bożej miłości. Prowadzi ona do wyrzeczenia się własnej woli i wydania siebie do dyspozycji Chrystusowi jako włączenie się w Boży plan zbawienia człowieka. W rozumieniu o. Józefa, jest to wydanie siebie do dyspozycji Jezusowi, aby odznaczyć się większą miarą miłości w służbie pod Jego sztandarem.

Sam przytacza świadectwo swojego ofiarowania siebie Bogu w trosce o drugiego człowieka: **„Miałem wtedy niespełna 19 lat. Duch Pański udzielał się tak jak chciał, a doświadczeniem Ćwiczeń było, między innymi, spotkanie z Chrystusem jako uwielbionym Panem na drzewie Krzyża – z Jego uwielbionym człowieczeństwem, w dialogu z Nim i z wyznaczeniem misji. [...] Wtedy to Chrystus powiedział bardzo wyraźnie: Pragnę cię uczynić przedłużeniem ramion mojego krzyża. [...] Pokazał bardzo wielu ludzi, których chce jeszcze pociągnąć ku sobie. Tutaj zrodziła się we mnie modlitwa, która trwa do dziś: Panie, spraw, aby z tych, których mi dałeś, nikt nie zginął”**.

Jest to świadectwo wiary i miłości wobec drugiego człowieka, wydania swego życia w trosce o jego zbawienie, odpowiedzialności za zbawienie świata i współcierpienia z Jezusem Chrystusem, jako współudziału w Jego zbawczej ofierze.